WTOREK, 18 SIERPNIA 2026 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 33 (1343)

ISSN 1508-8820

fot. FB Mieczysław Kieca

Kieca poseł czy Kieca starosta? Co dalej z karierą polityczną prezydenta?

Strona 2

500 TYS. ZŁ ZA PRYWATNE MAGAZYNY DLA MUZEUM?

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim straci pomieszczenia magazynowe, z których dotąd korzystało w budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 7 przy ul. Tysiąclecia. To spowodowało konieczność znalezienia nowych pomieszczeń. Sprawę i prezydenta Mieczysława Kiecę punktuje radny Łukasz Chrząszcz, wyliczając prawie pół miliona złotych przez 8 lat umowy najmu dlatego, że włodarz nie zabezpieczył pomieszczeń w umowie z nowym najemcą. Czy taki wydatek był konieczny i czy rzeczywiście nie udało się znaleźć miejskiego lokum, za które nie trzeba by płacić?

Sławomir Kulpa
Łukasz Chrząszcz
Mieczysław Kieca

Miasto nie znalazło odpowiedniego lokum po wynajmie budynku ZSP7

Czytaj więcej na stronie 5

Setki osób podziwiały zaćmienie słońca. Tłumy także na kopcu w Syryni

Strona 2

Wielkie ćwiczenia przy autostradzie. Brało w nich udział 300 osób

Strona 3

Czy poseł z Jastrzębia otworzy swoje biuro w Wodzisławiu?

Strona 13

W Bluszczowie uczczono rocznicę III Powstania Śląskiego

Strona 7

REKLAMA

eprasa.pl 68f0e79c5c

Na wstępie

Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Oglądaliście zaćmienie?

Moja znajoma przyznała się kilka dni temu, że pokusiła się popatrzeć na zaćmienie słońca jedynie przez okulary przeciwsłoneczne. Choć było to w zasadzie tylko mrugnięcie, przez cały wieczór miała powidoki przysłoniętej tarczy słonecznej. Na szczęście w tym przypadku nie doszło do trwałego uszczerbku wzroku. Ale to pokazuje, że mimo ostrzeżeń, informacji i publikacji także w naszym portalu Nowiny.pl, nie brakowało osób, które bardzo nieodpowiedzialnie podeszły to oglądania wyjątkowego spektaklu na niebie. A było to zjawisko wyjątkowe, mi od razu przyniosło na myśl zaćmienie Słońca z sierpnia 1999 roku. Wtedy jako mały chłopiec oglądałem to zjawisko przez płytki spawalnicze, stojąc w Zawadzie przy istniejącym wówczas jeszcze kiosku z gazetami. Choć Nowiny Wodzisławskie jeszcze nie wychodziły (pierwszy numer wyszedł we wrześniu 1999 roku), to z popularnonaukowych gazet wiedziałem, na czym to zjawisko będzie polegać i jak bezpiecznie na nie patrzeć. Tak było i tym razem, a na obserwację postanowiłem wraz z synem wybrać kopiec w Syryni, bo to dobry punkt widokowy. Nie byłem w tym odosobniony, bo wraz ze mną na zjawisko patrzyło kilkadziesiąt osób. Nie powtórzy się ono długo, dlatego tym bardziej było to cenne doświadczenie. A miniony tydzień przyniósł także sporo innych zdarzeń astronomicznych, jak maksimum roju perseidów. Dla osób, które patrzą w niebo, tegoroczny sierpień to wiele ciekawostek. O tym i wielu innych sprawach przeczytacie w dzisiejszym numerze. Zapraszam do lektury!

Z Astrohunters polowali na Perseidy.

Były teleskopy, prelekcja i obserwacje na kocykach

PSZÓW Ogromnym zainteresowaniem cieszył się wieczór astronomiczny w Pszowie, który odbył się w bibliotece, a następnie w otoczeniu szybu „Jan". Pasjonaci z Astrohunters: Michał Witek i Dawid Barteczko opowiedzieli o kosmosie, a następnie zaprosili do wspólnych obserwacji nieba.

Wydarzenie w Pszowie miało związek z maksimum roju Perseidów, przypadającym na 12 sierpnia. Maksimum oznacza, że wtedy właśnie można oglądać najwięcej przelatujących meteorów na godzinę. Perseidy widoczne są na niebie w postaci szybko przelatujących smug światła, a dostrzec można je gołym okiem.

W Pszowie spotkanie z Astrohunters rozpoczęło się prelekcją Michała Witka z prezentacją widowiskowych zdjęć kosmosu i galaktyk, a także opowieścią o powstawaniu gwiazd oraz innych obiektów we wszechświecie. Wnętrze biblioteki wypełniło się do ostatniego miejsca, a w tym czasie wiele osób już na zewnątrz przygotowywało sobie stanowiska do obserwacji na kocykach, leżakach i ławkach.

Po prelekcji Michał Witek i Dawid Barteczko przygotowali przy szybie „Jan" swoje teleskopy i sprzęt do obserwacji, by następnie prowadzić obserwacje z komentarzem i zaprosić do wspólnego oglądania nieba. Pogoda dopisała, a bezchmurne niebo pozwoliło na zauważenie wielu przelatujących meteorów.

Warto wspomnieć, że obserwacje nocnego nieba z Astrohunters prowadzone były także podczas Wawrzynek na Trzech Wzgórzach w Wodzisławiu 9 sierpnia, natomiast 12 sierpnia miasto Wodzisław Śląski zaprosiło również na wydarzenie z obserwacją nieba nad „Balatonem". Spotkania z astronomią odbyły się także 13 sierpnia w Radlinie oraz 14 sierpnia w Czernicy.

(ska)

Wydarzenie przy bibliotece w Pszowie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i odbyło się we wtorek 11 sierpnia.

Na kopcu tłumy obserwowały zaćmienie Słońca

Obserwacja zaćmienia Słońca w Syryni 12.08.2026 r.

SYRYNIA Widowiskowe zaćmienie Słońca zainteresowało wielu pasjonatów astronomii oraz ciekawych zjawisk na niebie w całym regionie. Nie inaczej było też w Syryni, gdzie na miejscowy punkt widokowy - kopiec, przybyło kilkudziesięciu mieszkańców.

Zaćmienie Słońca obserwować można było już kilkanaście minut po godz. 19.00, kiedy księżyc zaczął przysłaniać tarczę słoneczną. Powierzchnia gwiazdy znikała coraz bardziej z każdą minutą, aż do momentu zachodu, kilka minut po godz. 20.00, kiedy Słońce schowało się za masywem czeskiego Pradziada. Warunki pogodowe tego dnia były idealne.

W obserwacji udział wzięło kilkadziesiąt osób z okolicy, które przybyły na kopiec w Syryni m.in. z szybkami i maskami spawalniczymi dla ochrony wzroku. Były także osoby ze specjalnymi okularami do astronomicznych obserwacji słońca.

(ska)

eprasa.pl 68f0e79c5c

Ciężarówka wojskowa wjechała w osobówki i autobus na A1 w Mszanie. Spokojnie, to tylko ćwiczenia

MSZANA Ćwiczenia rozpoczęły się w czwartek, 13 sierpnia, około godz. 10.00 na terenie Miejsca Obsługi Podróżnych Mszana Południe przy autostradzie A1. Na czas działań obiekt został zamknięty dla kierowców. Założeniem ćwiczeń jest możliwie realistyczne przećwiczenie współpracy służb podczas zdarzenia o charakterze masowym. Chodzi nie tylko o działania strażaków i ratowników medycznych, ale również służb porządkowych, administracji publicznej oraz podmiotów odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe.

W ćwiczeniach wzięło udział około 300 ratowników (w tym ponad 110 strażaków z PSP i OSP). Zaangażowane służby to m.in.: Państwowa Straż Pożarna, Ochotnicze Straże Pożarne, Państwowe Ratownictwo Medyczne, Policja, Straż Graniczna, Wojska Obrony Terytorialnej, służby zarządzania kryzysowego, służby utrzymania autostrady oraz strażacy z Republiki Czeskiej.

Wypadek na MOP

Scenariusz ćwiczeń zakładał wystąpienie katastrofy w komunikacji drogowej o charakterze zdarzenia masowego.

- Celem przedsięwzięcia jest doskonalenie współpracy służb ratowniczych, porządkowych oraz administracji publicznej, a także praktyczne sprawdzenie procedur ratowniczych, koordynacyjnych i logistycznych - podkreśla Leszek Bizoń, starosta powiatu wodzisławskiego.

O szczegółach przedsięwzięcia opowiedział kierownik ćwiczeń st. bryg. Bartosz Deberny, Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Wodzisławiu Śląskim. - Zorganizowaliśmy te ćwiczenia, aby przećwiczyć wszystkie procedury. Wszystkie służby odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo muszą ze sobą dobrze współpracować. Po to są te ćwiczenia, aby w sposób możliwie realny założyć zdarzenie o charakterze masowym, aby wszystkie służby mogły wziąć w nim udział i abyśmy sprawdzili, jak możemy współpracować - mówił kierownik ćwiczeń.

Segregacja rannych i współpraca służb

Założeniem ćwiczeń był wypadek drogowy na terenie Miejsca Obsługi Podróżnych w Mszanie. Kierowca wojskowej ciężarówki przewożącej żołnierzy WOT zasłabł za kierownicą (jak się później okazało według scenariusza ćwiczeń, w wyniku upojenia alkoholowego), zjechał na teren MOP, gdzie uderzył w kilka stojących na parkingu pojazdów, a następnie zderzył się z włączającym się do ruchu autobusem pełnym pasażerów.

– Przy zdarzeniu masowym liczba osób poszkodowanych może przekraczać liczbę ratowników, dlatego trzeba ustalić priorytety. Trzeba zdecydować, kto potrzebuje pomocy w pierwszej kolejności – wyjaśnia Bartosz Deberny.

(ska), (żet)

W ćwiczeniach udział wzięło kilkudziesięciu pozorantów

Na zdjęciu rzecznik prasowa Komendy Wojewódzkiej PSP w Katowicach bryg. Aneta Gołębiowska oraz kierownik ćwiczeń st. bryg. Bartosz Deberny z KP PSP w Wodzisławiu Śląskim

Podczas ćwiczeń przeprowadzono realistyczne symulacje, m.in. pożar samochodu

Nie zabrakło dramatycznych scen, jak symulowany poród dziecka jednej z poszkodowanych pasażerek, który odebrali strażacy z Czech

Scenariusz zakładał m.in. zderzenie wojskowej ciężarówki z autobusem

eprasa.pl 68f0e79c5c

Miasto uczciło swojego patrona.

Modlitwa na rynku i msza za mieszkańców

WODZISŁAW ŚL.

10 sierpnia Wodzisław Śląski obchodził święto swojego patrona – św. Wawrzyńca. Z tej okazji mieszkańcy spotkali się na rynku na wspólnej modlitwie, a następnie uczestniczyli we mszy świętej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Obchody rozpoczęły się o godz. 17.30 nabożeństwem przy figurze św. Wawrzyńca na wodzisławskim rynku. Następnie o godz. 18.00 w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiona została msza święta w intencji Wodzisławia Śląskiego i jego mieszkańców. W uroczystościach uczestniczyła wicestarosta Barbara Chrobok.

Św. Wawrzyniec od wieków związany z Wodzisławiem

Związek Wodzisławia Śląskiego ze św. Wawrzyńcem sięga XVI wieku. Według historycznych przekazów 10 sierpnia 1536 roku miasto dotknął potężny kataklizm. Nie ma dziś pewności, czy był to wielki pożar, powódź czy gwałtowny huragan, jednak zniszczenia miały być bardzo poważne.

Mieszkańcy zwrócili się wówczas o opiekę do św. Wawrzyńca, którego wspomnienie liturgiczne przypada właśnie 10 sierpnia. Mieli także złożyć ślubowanie, że każdego roku będą pielgrzymować do kościoła poświęconego temu świętemu. Najbliższa taka świątynia znajdowała się w Skrzyszowie. Tradycja związana z kultem św. Wawrzyńca przetrwała przez kolejne stulecia. W 2006 roku Rada Miejska oficjalnie ustanowiła go patronem Wodzisławia Śląskiego.

Wydarzenie zwieńczyła msza święta w kościele WNMP

Patron miasta i opiekun chroniący przed ogniem

Św. Wawrzyniec żył w III wieku i był jednym z siedmiu diakonów Kościoła rzymskiego. Poniósł męczeńską śmierć 10 sierpnia 258 roku. Według tradycji został zamęczony na rozgrzanym ruszcie, który stał się jednym z jego najbardziej charakterystycznych atrybutów.

Św. Wawrzyniec jest patronem m.in. ubogich, strażaków, piekarzy, bibliotekarzy, pszczelarzy oraz osób wykonujących zawody związane z ogniem.

Jego postać jest mocno obecna również w przestrzeni Wodzisławia Śląskiego. Figura świętego znajduje się na rynku, jego imię noszą także m.in. kościół na Wilchwach, ulica oraz rondo.

Fryderyk Kamczyk

Modlitwa przy figurze św. Wawrzyńca na wodzisławskim rynku w dniu święta patrona miasta.

Figura św. Wawrzyńca przy rynku

Uroczysty przemarsz z orkiestrą do kościoła. W centrum kadru wicestarosta Barbara Chrobok, jedyna reprezentantka kierownictwa władz samorządowych

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl 68f0e79c5c

500 tys. zł na magazyny dla muzeum?

Radny Chrząszcz punktuje prezydenta, a dyrektor wyjaśnia

WODZISŁAW ŚL. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim straci pomieszczenia magazynowe, z których dotąd korzystało w budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 7 przy ul. Tysiąclecia. To spowodowało konieczność znalezienia nowych pomieszczeń. Sprawę i prezydenta Mieczysława Kiecę punktuje radny Łukasz Chrząszcz, wyliczając prawie pół miliona złotych przez 8 lat umowy najmu. O wyjaśnienia zwróciliśmy się do dyrektora muzeum.

Muzeum ma płacić 5 tys. zł miesięcznie za wynajem. W skali roku to 60 tys. zł.

- Prawie 500 tys. zł za magazyn dla muzeum. Nóż się w kieszeni otwiera... Dotąd Muzeum z Wodzisławia miało magazyn w budynku ZSP7 na 1000-lecia. W związku z przeniesieniem szkoły na 26 Marca, budynek ma zostać wynajęty Szkole Katolickiej. Niestety, Prezydent nie zapewnił w umowie dzierżawy pozostawienia trzech pomieszczeń dla Muzeum. Dyrektor Kulpa ma wynająć od prywatnego podmiotu w „koncentratach" około 120 m² za 60 tys. zł rocznie. Tam, gdzie wcześniej był MOPS. Umowa ma obowiązywać minimum 8 lat. To blisko 500 tys. zł z miejskiego budżetu - wylicza radny Chrząszcz, podkreślając też, że w zasobach miasta oraz powiatu istnieje wiele budynków, m.in szkół, dlatego pomieszczenia dla muzeum powinny się znaleźć bez ponoszenia kosztów.

- Co więcej, Prezydent mówi, że po reorganizacji szkół zbiory mogą trafić do miejskiego budynku. To po co w takim razie wiązać Miasto umową z prywatnym właścicielem na 8 lat? Nie kwestionuję potrzeby magazynu dla Muzeum. Kwestionuję to, czy Miasto zrobiło wszystko, żeby nie przepłacać. Bo gospodarność zaczyna się właśnie od takich pytań, które zadałem Prezydentowi na piśmie - zaznacza radny.

Gorąca dyskusja

Sprawa wywiązała szeroką dyskusję w mediach społecznościowych. Pojawiło się sporo krytycznych komentarzy. „Wywalanie pieniędzy miasta w błoto, czego jesteśmy świadkami coraz częściej. To jest gospodarz miasta." - napisała pani Anna. „To jasno pokazuje że kieca nie liczy się z pieniędzmi, jest po prostu marnym gospodarzem. realnie rzecz biorąc są szkoły w których liczba uczniów jest tak mała że nawet gdyby wszyscy jednocześnie się uczyli to i tak się okaże że z 5-6 klas jest wolnych i spokojnie można je wykorzystać. ale niestety władze Wodzisławia maja to gdzieś" - wyraził swoją opinię pan Wojciech (pisownia oryginalna).

Wśród komentujących znaleźć można również wypowiedź dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 z dzielnicy Zawada.

„Jeśli o szkoły i przedszkola chodzi, to niestety macie państwo mylny obraz. Przynajmniej w mojej placówce brakuje miejsca na salę wyciszeń na przykład, osobny gabinet logopedy, na magazyn naszych pomocy chociażby, więc nie wyobrażam sobie przyjąć kogoś z zewnątrz. Myślę, że najpierw należałoby dokładnie przeanalizować stan wolnego miejsca w placówkach oświatowych, a następnie się wypowiadać." - napisała Barbara Ferdyan-Tront.

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim korzystało z pomieszczeń magazynowych ZSP7, ale teraz musi się stamtąd wyprowadzić. Radny Łukasz Chrząszcz (w centrum) punktuje za to prezydenta Mieczysława Kiecę (na dole), a sprawę wyjaśnia dyrektor Sławomir Kulpa (na górze).

Radny Chrząszcz zaznaczył, że pieniądze wydatkowane na pomieszczenia lepiej byłoby przeznaczyć na badania nad historią miasta.

- 500 tys. zł to nie są drobne. To pieniądze mieszkańców. Muzeum powinno wydać je na badania archeologiczne i zgłębianie historii miasta, a nie na wynajem prywatnych pomieszczeń - podsumował radny Łukasz Chrząszcz.

Dyrektor odpowiada

O wyjaśnienie tej sytuacji zwróciliśmy się do dyrektora Muzeum w Wodzisławiu Śląskim Sławomira Kulpy.

- Wszelkie działania podejmowane przez miasto oraz dyrekcję jednostki mają na celu przede wszystkim ochronę dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków, a także racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi w obliczu koniecznych zmian lokalowych - informuje Sławomir Kulpa.

- Muzealia to obiekty o szczególnej wartości historycznej i materialnej. Ich przechowywanie nie może odbywać się w przypadkowych miejscach. Zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach oraz rozporządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 września 2014 r. w sprawie zabezpieczania zbiorów muzeum przed pożarem, kradzieżą i innym niebezpieczeństwem grożącym ich zniszczeniem lub utratą, jako Dyrektor jestem prawnie i osobiście odpowiedzialny za zapewnienie warunków uniemożliwiających degradację, uszkodzenie lub utratę eksponatów - zaznacza dyrektor, wskazując szereg kryteriów, jakie muszą spełniać pomieszczenia dla eksponatów. To m.in. stała, kontrolowana wilgotność i temperatura, a także bezpieczeństwo techniczne, m.in. z sygnalizacją pożaru czy alarmem przeciwwłamaniowym.

Jak przekazuje dyrektor, otrzymał informację z urzędu miasta o tym, że nie ma obecnie wolnych lokali do wykorzystania, a konieczność pilnego znalezienia magazynu wymusiła decyzję o rozwiązaniu komercyjnym. - Z przekazanych mi informacji zarówno zasób miasta, jak i powiatu nie posiada na dzień dzisiejszy wolnych lokali komunalnych przystosowanych do natychmiastowego i bezpiecznego deponowania zabytków - mówi dyrektor. - W celu optymalizacji kosztów logistycznych oraz zapewnienia wymaganych standardów, na nową lokalizację wybrano pomieszczenia przy ul. Ignacego Daszyńskiego. Przed podjęciem tej decyzji przeprowadzono szczegółowe rozeznanie rynkowe, a stosowna dokumentacja jest dostępna do wglądu w siedzibie wodzisławskiego Muzeum. Obiekt ten spełnia kryteria niezbędne do bezpiecznego ulokowania zbiorów – uprzednio mieściło się w nim archiwum MOPS, dzięki czemu lokal jest już odpowiednio przystosowany do adaptacji. Koszt najmu wynosił będzie około 5 000 zł miesięcznie, a kwota ta zawiera już wszystkie opłaty za media, w tym prąd, wodę oraz ogrzewanie. Kluczową kwestią jest zabezpieczenie finansów miasta przed rzekomym „związaniem umową na 8 lat". Wbrew pojawiającym się informacjom, obecnie podpisywana umowa najmu nie generuje sztywnego zobowiązania na kwotę 500 tys. zł, ponieważ wprowadzono do niej klauzule elastyczności - podkreśla Kulpa. Rozwiązania o których mówi to trzymiesięczny okres wypowiedzenia (umowa zawiera zapis pozwalający na jej wcześniejsze rozwiązanie z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia), a także warunek aktywacji klauzuli – rezygnacja z najmu prywatnego będzie możliwa w każdym momencie, gdy gmina będzie miała własny, alternatywny budynek spełniający kryteria magazynowania zabytków.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 68f0e79c5c

Starosta Kieca czy poseł Kieca?

Co dalej z prezydentem Wodzisławia?

Mieczysław Kieca niedawno opublikował na Facebooku zdjęcie „babki" ze świeczką, przypominając o swoich 47. urodzinach. Prezydent Wodzisławia Śląskiego potrafi wykorzystać promocyjnie niemal każdą okazję. Tylko, że przed Kiecą jest dziś znacznie trudniejsze zadanie. Być może, musi stworzyć na nowo siebie w innej roli i na dodatek wyborcy „muszą to kupić". Inaczej jego polityczna kariera może się zakończyć. A tego na pewno nie chce.

W 2029 roku drzwi do urzędu prezydenta się zamkną

Mieczysław Kieca został prezydentem Wodzisławia Śląskiego w 2006 roku. Miał wtedy zaledwie 27 lat i był najmłodszym prezydentem miasta w Polsce. Potem wygrywał kolejne wybory: w 2010, 2014, 2018 i 2024 roku.

Obecna kadencja samorządowa potrwa do 2029 roku. Jeżeli do tego czasu przepisy się nie zmienią, Kieca po raz kolejny kandydować na prezydenta Wodzisławia już nie będzie mógł.

Powodem jest wprowadzona w 2018 roku zasada dwukadencyjności. Zgodnie z art. 11 § 4 Kodeksu wyborczego osoba, która została już dwukrotnie wybrana na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta w danej gminie w wyborach objętych nowymi przepisami, nie ma prawa ponownie kandydować na ten sam urząd w tej samej gminie. W 2029 roku nastąpi więc koniec prezydentury.

KO chciało zmian. Ustawy nadal nie ma

Oczywiście przez długi czas można było zakładać, że problem sam się rozwiąże, bo środowisko polityczne, z którym związany jest Mieczysław Kieca, opowiadało się za odejściem od dwukadencyjności. Tyle że od politycznej deklaracji do ustawy droga w KO, jak wiadomo, bywa wyjątkowo długa. Szumnie zapowiadany projekt PSL znoszący limit kadencji rzeczywiście trafił do Sejmu i na tym się skończyło.

Do regularnych wyborów parlamentarnych w 2027 roku zostało już niewiele ponad rok. Rządy Donalda Tuska powoli zbliżają się więc do wyborczego rozliczenia, a zmiany przepisów dotyczących samorządowców nadal nie ma. To zresztą niejedyny przypadek, gdy polityczna zapowiedź okazała się znacznie łatwiejsza od jej późniejszego przeprowadzenia przez parlament.

Dlatego Mieczysław Kieca w 2029 roku będzie musiał znaleźć sobie nowe polityczne zajęcie, chyba, że wróci do fotografii. Tylko co mógłby robić, pozostając w polityce?

Poseł Kieca?

Pierwsza możliwość nasuwa się sama: Sejm. Kieca już raz spróbował. W wyborach parlamentarnych w 2023 roku wystartował z szóstego miejsca listy Koalicji Obywatelskiej w okręgu nr 30, obejmującym m.in. powiat wodzisławski, raciborski, rybnicki i mikołowski oraz Rybnik, Żory i Jastrzębie -Zdrój.

Zdobył 13 463 głosy. Był to dobry wynik spośród kandydatów KO w okręgu. Mandaty zdobyli Krzysztof Gadowski, Marek Krząkała i Gabriela Lenartowicz.

W roku 2027 roku nie będzie jednak już tak łatwo. KO raczej traci poparcie, choć posłowie tego środowiska chwalą się, że partia ma wielkie zaufanie, to złośliwi mówią, że sondaże te są robione wśród wyborców i działaczy samej KO. Dodatkowo w naszym regionie mogą dojść zupełnie nowi kandydaci np. prezydent Rybnika Piotr Kuczera (były asystent Marka Krząkały). Mogą też dojść inne, które będą miały ochotę zostać posłem, na przykład jakiś wójt czy burmistrz. Na Kiecę mogą też nie zagłosować Ci, którzy wcześniej na niego głosowali gdyż chcieli się go pozbyć z miasta. Inne ugrupowanie, np. ugrupowanie Mateusza Morawieckiego też nie wchodzi w grę.

Niedawno prezydent świętował swoje urodziny.
FOT. FB MIECZYSŁAW KIECA.

A może starosta Kieca?

Jest jednak druga możliwość. Mniej efektowna niż Sejm, ale być może nawet bardziej prawdopodobna tj. starosta wodzisławski Mieczysław Kieca. W wyborach samorządowych w 2024 roku Koalicja Obywatelska zdobyła 9 mandatów w 27-osobowej Radzie Powiatu Wodzisławskiego, a ludzie związani z KO weszli do władz powiatu. Wicestarostą została Barbara Chrobok, wcześniej zastępczyni Mieczysława Kiecy w wodzisławskim magistracie. Członkiem zarządu jest obecny szef powiatowych struktur PO – Arkadiusz Skowron

Jest jeszcze jedna rzecz, o której część wyborców nie wie. Aby zostać starostą, Kieca nie musiałby nawet zdobywać mandatu radnego powiatowego. Starostę wybiera rada powiatu. Jeżeli po wyborach w 2029 roku powstałaby odpowiednia większość, mogłaby wskazać na to stanowisko właśnie jego. Tutaj Kieca może mieć jednak konkurencję ze strony innych włodarzy gmin jak Daniel Jakubczyk, Mariusz Adamczyk czy Marcin Połomski. Oni też gdzieś się muszą ulokować, bo do emerytury jeszcze daleko.

Chyba, żeby podsunąć myśl posłom KO, aby rozszerzyli ustawowo zarządy powiatów np. powiat wodzisławski mógłby mieć 3 wicestarostów, 3 członków zarządu i 3 nieetatowych. Możliwe, że te przepisy zostałyby wcześniej uchwalone. Kieca jako jedynka na liście do powiatu miałby szansę na mandat i mógłby pociągnąć innych. Jest też doświadczony w różnych układankach.

Kto po Kiecy?

Jeżeli Mieczysław Kieca rzeczywiście nie będzie mógł w 2029 roku ponownie ubiegać się o prezydenturę, otworzy się pytanie o jego następcę. Potencjalnych kandydatów już dziś można wskazać kilku.

Naturalnym nazwiskiem po stronie obecnych władz miasta jest Izabela Kalinowska, wieloletnia zastępczyni, związana ze stowarzyszeniem Nasz Wodzisław, które wypromowało Kiecę.

Może jednak być odebrana jako osoba odpowiedzialna za różne trudne sprawy, na które w rzeczywistości wcale nie ma wpływu.

Trzeba też pamiętać o politykach, którzy już w 2024 roku stanęli do walki z Kiecą. Dezyderiusz Szwagrzak zdobył w pierwszej turze 21,75 proc. głosów i wszedł z Kiecą do drugiej tury. Alan Szatyło otrzymał 15,56 proc., a Dariusz Szymczak – 13,90 proc. Szymczak ma przy tym doświadczenie w zarządzaniu miastem – w przeszłości był zastępcą Kiecy. Szatyło zaś jest bardzo aktywny jako radny. Dezyderiusz Szwagrzak był przewodniczącym rady. Został też obecny przewodniczący Mariusz Blazy, który był kiedyś kolegą Szwagrzaka i żadnej pracy się nie boi.

A wicestarosta Barbara Chrobok?

Naturalnym kandydatem na urząd mogłaby być Barbara Chrobok, która była zastępczynią Kiecy. Zapytaliśmy wicestarostę, czy zamierza ubiegać się o urząd prezydenta. - Nie, nie rozważam ubiegania się o urząd prezydenta. Moje myśli są w tej chwili ukierunkowane na realizację projektów powiatowych. Uważam, że tak też pracuję na rzecz mojego miasta, mogę działać i współpracować na wielu płaszczyznach – przekazała nam wicestarosta.

Kieca będzie musiał wymyślić się na nowo

Jedno jest pewne: po ponad 20 latach Mieczysław Kieca będzie musiał odnaleźć się w zupełnie nowej politycznej rzeczywistości. W 2029 roku, jeśli przepisy się nie zmienią, jego nazwiska na karcie wyborczej na prezydenta już nie będzie. Jest też opcja: wiceprezydent Kieca, ale nie wiadomo, czy prezydent chciałby ją pełnić.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 68f0e79c5c

Mieszkańcy Bluszczowa uczcili rocznicę III Powstania Śląskiego

BLUSZCZÓW W niedzielę, 9 sierpnia, w Parku Olszynka w Bluszczowie odbył się Powstańczy Festyn Rodzinny, organizowany z okazji 105. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej i części patriotycznej, a potem miały miejsce koncerty, występy i liczne atrakcje.

Powstańczy Festyn Rodzinny rozpoczął się o godz. 14.00 od mszy świętej. Wcześniej odbyła się oficjalna część patriotyczna. Podczas uroczystości samorządowcy oraz przedstawiciele służb mundurowych złożyli kwiaty, oddając hołd uczestnikom powstań śląskich. Wydarzenie nawiązywało do 105. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego, przypadającej w 2026 roku.

Podczas festynu wspomniano również powstańców śląskich oraz mieszkańców regionu zaangażowanych w walkę o przyłączenie części Górnego Śląska do Polski. Była to okazja, by przypomnieć wydarzenia sprzed 105 lat i znaczenie III Powstania Śląskiego, które trwało od maja do lipca 1921 roku.

Pamięć o powstańcach jest w Bluszczowie szczególnie widoczna właśnie w Parku Olszynka, gdzie znajduje się Pomnik Powstańców Śląskich. Monument został wzniesiony już w 1928 roku i do dziś pozostaje miejscem związanym z lokalną pamięcią o powstaniach.

Powstańczy Festyn Rodzinny w Parku Olszynka w Bluszczowie zorganizowano z okazji 105. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego.

Koncerty i występy w Parku Olszynka

Po części oficjalnej festyn miał już bardziej rodzinny i rozrywkowy charakter. W programie znalazły się występy Duetu Sempre oraz Edyty „Fischer". Na scenie zaprezentował się także zespół MIRROR, który przypomniał największe przeboje lat 90.

Na scenie zaplanowano również występ Zespołu Bluszcz, a o humor zadbał Kabaret BluBabki. W programie były ponadto występy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bluszczowie oraz lokalnych artystów.

Na uczestników czekały także dodatkowe atrakcje, w tym strzelnica pneumatyczna oraz stoiska gastronomiczne. Imprezę prowadził Tomasz Ciba. Organizatorami byli Ochotnicza Straż Pożarna w Bluszczowie, sołtys i Rada Sołecka Bluszczowa oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Bluszczowie.

(FK

RAJZAfest w Gorzycach. Górnośląska tradycja ożyła na scenie

GORZYCE Przez ostatnie tygodnie mieszkańcy Gminy Gorzyce, a przede wszystkim dzieci i młodzież, poznawali górnośląskie tradycje podczas warsztatów organizowanych w ramach RAJZAfest – Festiwalu Górnośląskich Tradycji. Uczestnicy rozwijali swoje talenty podczas zajęć teatralnych, rzeźbiarskich, wikliniarskich i tanecznych, a także uczyli się wykonywania tradycyjnych koron dożynkowych wspólnie z członkiniami Kół Gospodyń Wiejskich.

Efekty tej kilkutygodniowej pracy można było zobaczyć podczas finału festiwalu, który 12 sierpnia odbył się na terenach zielonych za Ośrodkiem Kultury w Gorzycach. Na miejscu zaprezentowano wykonane przez uczestników prace z wikliny oraz drewniane warzechy. Te ostatnie znalazły praktyczne zastosowanie – dzieci wykorzystały je podczas wspólnego przygotowywania gulaszu nad ogniskiem.

Finał rozpoczął spektakl „W miejskiej dżungli" w wykonaniu Teatru Katarynka, przygotowany z myślą o najmłodszych uczestnikach. Później na scenie wręczono podziękowania i upominki osobom, które brały udział w warsztatach, a także ich prowadzącym. Część muzyczną wydarzenia rozpoczęły zespoły Olzanki, Gorzyczanie, Bluszcza, a o część taneczną zadbał Zespół Pieśni i Tańca Vladislavia im. W. Bukowskiej. Szczególnym punktem wieczoru był występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny. Artyści zaprezentowali program inspirowany m.in. twórczością górnośląskich kompozytorów, a publiczność nie tylko podziwiała występ, ale również aktywnie włączała się do wspólnej zabawy i śpiewu.

Był to już czwarty występ Zespołu „Śląsk" na terenie Gminy Gorzyce. Po koncercie gwiazdy wieczoru na scenie pojawili się jeszcze Vocalsi oraz ATB, dzięki czemu zabawa trwała do późnych godzin wieczornych. Poza występami na odwiedzających czekały stoiska gastronomiczne, dmuchany zamek dla dzieci i stoiska handlowe. Projekt był dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji w ramach programu „Kompas Młodego Obywatela".

Na scenie zaprezentowały się zespoły wokalne z regionu oraz Zespół „Śląsk"

gaKa

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

Wójt Gminy Godów

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej **www.godow.pl** zamieszczony został, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

eprasa.pl 68f0e79c5c

ZASMAKUJ TO NAJLEPSZE

co oferuje Kraj Morawsko-Śląski

Kraj Morawsko-Śląski zaprasza w podróż pełną wyjątkowych smaków i kulinarnych odkryć

W Kraju Morawsko-Śląskim kulinarna różnorodność jest równie imponująca, jak jego krajobrazy. Odkryj najwspanialsze doświadczenia kulinarne i skosztuj najlepszych smaków, które oferują północne Morawy.

Pojez

W jednym miejscu na stronach www.pojez.cz można wybrać to, co ma najlepsze do zaoferowania gastronomia północnych Moraw i Śląska. Projekt „POJEZ" łączy sprawdzone firmy z całego regionu, zaprasza do odkrywania tradycyjnej kuchni, która spotyka się z kulinarną kreatywnością oraz wspierania lokalnej gastronomii. Firmy uczestniczące w projekcie prezentują swoją ofertę nie tylko w swoich siedzibach. Można je spotkać również podczas licznych festiwali kulinarnych, gdzie na stoiskach i food truckach serwują regionalne specjały oraz autorskie dania. Wydarzenia te, znane jako Pojez Festy, są doskonałą okazją, by poznać bogactwo smaków Kraju Morawsko-Śląskiego. Warto wyjść poza najbardziej znane regionalne przysmaki. Oprócz słynnych „Štramberskich uszu", jagodowych knedli z Maléj Morávki, cenionego na całym świecie ciasta Marlenka czy piwa Radegast, region oferuje znacznie więcej. Na smakoszy czekają piwa warzone w lokalnych browarach rzemieślniczych, autorskie potrawy przygotowywane przez uznanych szefów kuchni, a także menu nowoczesnych bistro i renomowanych restauracji hotelowych. To kulinarna podróż, która pozwala odkryć Kraj Morawsko-Śląski z zupełnie innej, niezwykle apetycznej strony.

eprasa.pl 68f0e79c5c

ZASMAKUJ TO NAJLEPSZE

POJEZ.

co oferuje Kraj Morawsko-Śląski

Spróbujcie najlepszych dań, jakie ma do zaoferowania tutejszy kraj!

Kuchnia tradycyjna – restauracje

Valašská hospoda u Janíka, Libušín, Mlýn vodníka Slámy, ...

Kuchnia międzynarodowa – restauracje

La Petite Conversation, Winestone (Mercure Ostrava Center Hotel), TROYER, Restaurace Imrvére, Rest&rt Bar, ...

Bistra i food trucki

Fully Belly, Zmrzlinový krámek, Bistruck, Pochutnej si Bistro, Bistro POKE BO, NIX bistro & bar, ...

Kawiarnie i piekarnie

Kavárna Libuška, U dvou přátel, Cukrárna u Hezounů, River Café&Bar, COKAFE, Bolt Café – DOV, Ráj na zemi, Kavárna DOMA, ...

Michelin Guide Czechia

CATTALEYA
MIURA

Browary, destylarnie i bary

Nachmelená opice, Albrechtický pivovar, Beskydská likérka, Destiny coffee & cocktail bar, Pivovar Ogar, Bar Fklidu, ...

Producenci lokalni

Bopcorn, Upraženo, Sladký mlsoun, MoonChocolate, Řeznictví u Bobra, Zeliiiičko, Aztec man, Pohankový mlýn Šmajstrla, ...

Kulinarne doświadczenia, które pozostają w pamięci

Food Ateliér Davida Valíčka, Kozí farma Úvalno, Pivovar Radegast, Snídaňuj – produkcja makaronów, oprowadzanie po produkcji tortu miodowego Marlenka, ...

Pojez.cz/pl

eprasa.pl 68f0e79c5c

Żniwa pełne maszyn z różnych epok. Bizony, Ursusy i Dziki wciąż pracują

SYRYNIA, REGION Na polach w całym regionie trwają żniwa. Rolnicy wykorzystują każdą godzinę sprzyjającej pogody, dlatego od rana do późnego wieczora można zobaczyć pracujące kombajny, ciągniki z przyczepami oraz maszyny wykorzystywane do zbioru słomy i zboża.

Podczas tegorocznych prac byliśmy między innymi na polu Witolda Szałka w Syryni. W gospodarstwie nadal wykorzystywany jest dobrze znany Ursus C-330. Niewielki ciągnik bierze udział w codziennych pracach polowych i pokazuje, że starsze maszyny, jeżeli są odpowiednio utrzymane, wciąż mogą być przydatne w gospodarstwie.

Droga od pola do gospodarstwa

W czasie żniw praca nie kończy się na skoszeniu zboża. Ziarno trafia do przyczep i gospodarstw, a pozostawiona na polu słoma jest zbierana i prasowana w baloty. Do jej transportu wykorzystywane są ciągniki z przyczepami. W wielu gospodarstwach pomagają całe rodziny, ponieważ przy dobrej pogodzie liczy się każda godzina.

Wśród rolniczego sprzętu pojawiają się zarówno nowoczesne, potężne maszyny, jak i konstrukcje pamiętające czasy sprzed kilku dekad. Obok nowych kombajnów nadal pracują popularne Bizony, które przez lata były podstawowym wyposażeniem wielu polskich gospodarstw. Choć nie mogą konkurować z najnowszymi maszynami pod względem wydajności czy komfortu operatora, sprawne i odpowiednio utrzymane wciąż dobrze radzą sobie podczas zbiorów.

Podobnie jest z ciągnikami. Na polach można zobaczyć nowoczesne traktory, ale również dobrze znane Ursusy. Starsze modele nadal ciągną przyczepy ze zbożem, współpracują z prasami oraz pomagają przy zbieraniu i przewożeniu słomy. Dla jednych są pamiątką po dawnym gospodarstwie, dla innych pozostają pełnoprawnymi narzędziami pracy.

FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Witold Szałek w Zetorze 8011

FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Zbiory słomy w Syryni u Witolda Szałka, który hoduje konie

Legendarny Dzik

Do mniejszych zadań wykorzystywane są także mikrociągniki Dzik. Takie maszyny ma w swojej kolekcji Łukasz Kempny z Żor. Odrestaurowane przez niego Ursusy i Dziki są sprawne i nadal wykorzystywane podczas prac gospodarskich. Niewielkie traktorki mogą współpracować między innymi z pługiem, broną, glebogryzarką, kosiarką, opryskiwaczem czy przyczepą. Dzięki niewielkim rozmiarom sprawdzają się tam, gdzie użycie dużego ciągnika byłoby trudne lub niepotrzebne.

Żniwa pokazują więc, że na polach liczy się nie tylko rocznik maszyny, ale przede wszystkim jej sprawność, niezawodność oraz umiejętności operatora. Nowoczesny kombajn może pracować obok wysłużonego Bizona, a potężny traktor obok Ursusa C-330 lub niewielkiego Dzika.

Uwaga na drogach

To również czas, w którym sprzęt rolniczy częściej pojawia się na drogach. Kombajny i ciągniki są duże, poruszają się wolniej i potrzebują więcej miejsca podczas skręcania. Kierowcy powinni pamiętać, że trwają żniwa, zachować cierpliwość, odpowiedni odstęp i nie podejmować ryzykownych prób wyprzedzania. Dla kierujących samochodami to chwilowe utrudnienie, natomiast dla rolników jest to jeden z najważniejszych okresów pracy w całym roku.

(FK)

FOT. ŁUKASZ KEMPNY

80-letni Zygmunt Kempny kieruje Ursusem C-308 (podobnym do Dzika) w Żorach

FOT. ANDRZEJ HALLAS

Legendarny Bizon podczas prac w Czernicy

FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Zbiory słomy w Syryni

eprasa.pl 68f0e79c5c

Ryk silników w Pszowie. Parada motocyklowa jedną z atrakcji Zlotu Hanysów

Parada motocyklowa podczas zlotu Hanysy 2026

Na uczestników zlotu czekała dobra zabawa i muzyka

PSZÓW Setki maszyn, ogłuszający ryk silników i wspaniała atmosfera w sobotę, 15 sierpnia, z placu „Myto" wystartowała tradycyjna parada motocyklowa. Wydarzenie to było jednym z głównych punktów trzydniowego Zlotu Hanysów w Pszowie, który w dniach 14–16 sierpnia przyciągnął miłośników dwóch kółek z całego regionu.

Zlot rozpoczął się w piątek, 14 sierpnia. Wieczorna część wydarzenia upłynęła pod znakiem muzyki. O godz. 17:00 na scenie wystąpił zespół Punktualni, następnie publiczność mogła posłuchać koncertu Lost-in-You. O godz. 21:00 zagrało AlterEgo. Piątkowy program zakończył się o godz. 23:00 pokazem laserowym „Matrix Light Show" w wykonaniu artystów z Ulicznych Historii.

W sobotnie popołudnie Pszów opanowały motocykle. Już od godziny 13:45 plac „Myto" zaczął wypełniać się maszynami wszelkich typów i marek, a punktualnie o 14:00 kilkaset pojazdów wyruszyło w widowiskową trasę.

Po powrocie na uczestników czekały kolejne koncerty. Wystąpiła grupa Don't Do That, a godzinę później zaplanowano konkursy z nagrodami. Muzyczna część sobotniego wieczoru była kontynuowana o godz. 18:00 podczas koncertu Haya. Następnie, o godz. 20:00, na scenie pojawił się Rusty Head, a o 22:00 zagrała grupa Blues Station.

Na terenie zlotu dostępne były m.in. stoiska gastronomiczne, catering oraz bar. Uczestnicy mogli również skorzystać z pola namiotowego i bezpiecznego parkingu. Zlot zakończył się w niedzielę, 16 sierpnia. **AgaKa, zibi**

Festyn Sołecki w Bukowie – wspólna zabawa, muzyka i swojskie smaki

BUKÓW W sobotę, 15 sierpnia, teren przy Wiejskim Domu Kultury w Bukowie wypełnił się muzyką, dobrą zabawą i zapachami swojskich potraw. Wszystko za sprawą Festynu Sołeckiego.

Jednym z głównych punktów wydarzenia były warsztaty robienia kiełbasy prowadzone przez Marcina Kostrzewskiego. Uczestnicy mogli nie tylko poznać tajniki jej przygotowania, ale również skosztować gotowych wyrobów. Na festynie nie zabrakło także gier i zabaw dla dzieci oraz dorosłych. O muzyczną oprawę wydarzenia zadbał zespół Bella Musica, który towarzyszył uczestnikom podczas wspólnej zabawy, a wieczorem porwał ich do tańca.

AgaKa

Festyn w Bukowie cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a liczne atrakcje pozwoliły na udaną zabawę dla osób w każdym wieku

Ogień pojawił się w pustostanie

PSZÓW Przy ulicy Traugutta w czwartek 13 sierpnia miała miejsce akcja gaśnicza związana z pożarem pustostanu.

Około godziny 22.00 do Powiatowego Stanowiska Kierowania KP PSP wpłynęła informacja o pożarze pustostanu w Pszowie. Na miejsce skierowano jednostki z JRG Rydułtowy, JRG Wodzisław Śląski, OSP Pszów i OSP Krzyżkowice oraz pogotowie ratunkowe i policję.

Ze względu na silne zadymienie strażacy pracowali w aparatach powietrznych. Droga w rejonie skrzyżowania z ulicą Józefa Kraszewskiego była nieprzejezdna.

(FK)

TEKST SPONSOROWANY

II Wodzisławski Festiwal wystartuje już 11 września

WODZISŁAW ŚL. Muzyka, relaks, produkty rzemieślnicze i rodzinne atrakcje – to wszystko czeka na uczestników II Wodzisławskiego Festiwalu, który zaplanowano od 11 do 13 września na terenie Rodzinnego Parku Rozrywki Trzy Wzgórza. Co w programie wydarzenia?

W tym roku na festiwalu usłyszymy Roksanę Ostojską i Alicję Tarasek

Wodzisławski Festiwal już w zeszłym roku zapisał się w lokalnym harmonogramie imprez jako wydarzenie związane z muzyką. Tak będzie i tym razem, bo organizatorzy zaplanowali szereg koncertów, z różnym repertuarem, aby trafić w różne gusta publiczności. - Po bardzo dobrym odbiorze pierwszej edycji wiedzieliśmy, że Wodzisławski Festiwal Piwa musi wrócić. W tym roku ponownie stawiamy na trzy dni dobrej muzyki, lokalnego piwa i swobodnej, rodzinnej atmosfery. Część wykonawców publiczność zna już z ubiegłego roku, pojawią się też nowe zespoły i kilka niespodzianek. Zapraszam 11–13 września na Trzy Wzgórza – mówi Jakub Prus, prezes Browaru Wodzisław i organizator festiwalu.

W piątek 11 września impreza rozpocznie się o godz. 16.30 koncertem znanej z The Voice of Poland Roksany Ostojskiej, która zaśpiewa ponownie z Alicją Tarasek. Następnie o godz. 20.00 zaplanowano koncert grupy Zaćmienie. W sobotę 12 września od 16.00 na scenie zaprezentują się Szejdi x NightyKid, następnie zagra zespół Kontrefekt, a na zakończenie wieczoru zaplanowano występ grupy DPSA. Z kolei w niedzielę o godz. 16.00 do zabawy będzie przygrywać DJ Kodu. Następnie na scenie pojawi się Aleksandra Kasperek, a zwieńczeniem festiwalu będzie koncert grupy Reveria. Wstęp na wszystkie festiwalowe wydarzenia będzie wolny.

Partnerami festiwalu w tym roku zostali: Powiat Wodzisławski, OPTiMISTIC, EKO GRYT, Inflandia, StudioEfekt.pl, AvantiBox, Prevac, Kühn, LePieńce, Browar Hajer, Izba Gospodarcza w Wodzisławiu Śląskim oraz Barber Shop Granda. Patronem medialnym wydarzenia jest portal Nowiny.pl.

(ska)

eprasa.pl 68f0e79c5c

Przyjechał z Kenii, roztańczył Brzezie i Rybnik. Poznajcie Mohę

Zumba już dawno przestała być w Polsce jedynie formą aktywności fizycznej. Z sal treningowych coraz częściej przenosi się na plenerowe wydarzenia, festiwale i miejskie imprezy, przyciągając tych, którzy chcą połączyć ruch, muzykę i dobrą zabawę. Jej popularność rośnie, a wraz z nią zainteresowanie ludźmi, którzy potrafią zamienić kilka prostych kroków w prawdziwy taneczny spektakl. Jednym z nich jest Moha – tancerz z Kenii, którego energia i pasja do tańca nie pozwalają przejść obok niego obojętnie. O tańcu, afrykańskich rytmach i drodze do Zumby rozmawiamy z Mohą.

Mohamed Hamisi, znany jako Moha, pochodzi z Kenii. Do Polski przyjechał sześć lat temu za sprawą rodziny z Lubomi, którą poznał podczas swojej pracy w jednym z kenijskich kurortów. – Byli tam dwa tygodnie na wakacjach. Szybko się zaprzyjaźniliśmy i poczułem się jak członek ich rodziny – wspomina Moha. To właśnie oni zaprosili go do Polski.

Zanim jednak zamieszkał w naszym kraju, przez pięć lat pracował jako instruktor i animator w dużym kurorcie turystycznym. Praca była wymagająca – jego dzień zaczynał się o 9 rano i kończył dopiero o północy. Miał tylko jeden dzień wolny w tygodniu – środę. Mimo intensywnego trybu pracy wspomina ten czas z dużym sentymentem.

– Praca była wyczerpująca, ale mimo wszystko czułem się tam trochę jak na wakacjach. Wszystko za sprawą pięknej przyrody, widoków i atrakcji, jakie oferował hotel. Był ogromny, odwiedzało go mnóstwo turystów, a naszym zadaniem było zapewnienie im rozrywki – opowiada. – Poznałem mnóstwo ludzi z całego świata. Co tydzień pojawiali się nowi goście, ale najlepiej wspominam tę rodzinę z Polski. Po przyjeździe do Polski otoczyli mnie ogromną opieką i bardzo mi pomogli – dodaje.

Moha na 18 urodzinach córki małżeństwa z Polski. Rodzinę poznał w Kenii

Ania Fiołka i Moha

Jego praca była niezwykle różnorodna. Dni wypełniały zajęcia ruchowe, animacje, sport i przygotowania do wieczornych występów.

– Rano zaczynaliśmy od powitania gości, później były tańce i aerobik w wodzie. Mieliśmy też próby do wieczornych spektakli, graliśmy w siatkówkę i koszykówkę. Dużo się działo – wspomina.

Moha nie ograniczał się do jednej formy aktywności. W hotelu zarówno występował, jak i prowadził zajęcia dla gości. – Potrafię tańczyć zumbę, prowadzić aqua aerobik, jogę czy step aerobik – wylicza.

Szczególne miejsce w jego sercu zajmuje jednak Zumba. Jak podkreśla, jego sposób prowadzenia zajęć nieco różni się od tego, który można spotkać w szkołach tańca czy klubach fitness.

– Mam swoje autorskie kroki, sam również dobieram muzykę. Lubię dodawać do Zumby coś od siebie – mówi.

Taneczna pasja nie jest w jego rodzinie przypadkowa. Moha pochodzi z licznej rodziny – łącznie rodzeństwa jest 8 (4 braci i 4 siostry). Jak przyznaje, talent artystyczny jest w niej obecny od pokoleń. – Mój brat świetnie śpiewa, a moja mama tańczy – zdradza.

Kenijskie rytmy podbiły Brzezie

Do Polski Moha przyjechał sześć lat temu. Początkowo przez dwa lata mieszkał w Raciborzu, później przeprowadził się do Lubomi, z którą był już związany za sprawą poznanej w Kenii rodziny.

– Tak mi się tutaj spodobało, że zostałem – mówi.

Choć od przyjazdu do Polski minęło już kilka lat, dopiero niedawno jego taneczna pasja na dobre zyskała popularność wśród mieszkańców regionu. Wszystko zaczęło się podczas ubiegłorocznego festynu parafialnego w Brzeziu.

– Z Mohą poznaliśmy się rok temu właśnie przy okazji organizacji tego festynu – mówi Ania Fiołka, która prowadzi zajęcia siłowe. – Proboszcz szukał ciekawych osób, które mogłyby zapewnić uczestnikom dodatkowe atrakcje pomiędzy koncertami. Moha pojawił się wtedy z Zumbą.

Okazało się, że taneczna propozycja szybko przypadła uczestnikom do gustu.

– Po festynie wszyscy mieli niedosyt Zumby i chcieli więcej. W ten sposób Moha na dobre zapoczątkował wspólne tańczenie Zumby w Brzeziu – opowiada Ania Fiołka. Moha początkowo prowadził małe zajęcia na siłowni, ale zainteresowanie zaczęło rosnąć. Dziś tańczymy już w szkolnej sali gimnastycznej w Brzeziu, bo grupa jest tak liczna.

Z Brzezia na Balatino

Dziś Moha prowadzi zajęcia nie tylko w Brzeziu. Jest również związany z rybnickim Havana Dance Studio, gdzie prowadzi własne zajęcia. Z kolei mieszkańcy Wodzisławia Śląskiego mieli okazję zobaczyć go podczas tegorocznego Balatino na Balatonie, gdzie występował wspólnie z innymi tancerzami studia.

Zumba, którą prowadzi Moha, jest połączeniem tańca, ruchu i muzyki, ale przede wszystkim ma dawać uczestnikom radość i energię. Jego zajęcia szybko zdobywają nowych sympatyków, a wszystko wskazuje na to, że grupa chętnych do wspólnego tańczenia będzie jeszcze większa.

Moha nie zamierza jednak na tym poprzestać. W planach jest kolejny etap rozwoju jego tanecznej działalności w regionie.

AgaKa

Moha prowadzący zajęcia taneczne podczas Balatino na Balatonie w Wodzisławiu Śląskim

eprasa.pl 68f0e79c5c

Czy poseł z Jastrzębia utworzy filię swojego biura w Wodzisławiu? Na razie rzucił pomysł

WODZISŁAW ŚL. Jastrzębski poseł Prawa i Sprawiedliwości Grzegorz Matusiak w swoich mediach społecznościowych zamieścił informację o chęci utworzenia w Wodzisławiu Śląskim filii swojego biura poselskiego. Czy to dobry pomysł?

FOTO: FB GRZEGORZ MATUSIAK

Poseł Grzegorz Matusiak zasugerował utworzenie filii swojego biura w Wodzisławiu Śląskim. Na zdjęciu m.in. z działaczami PiS z powiatu wodzisławskiego

Poseł Matusiak zamieścił wpis o możliwości otwarcia filii swojego biura w Wodzisławiu Śląskim.

- Rozważam możliwość utworzenia filii Biura Poselskiego Grzegorza Matusiaka w Wodzisławiu Śląskim. To propozycja wynikająca zarówno z zaistniałej sytuacji, jak i przede wszystkim z potrzeby bycia bliżej mieszkańców oraz uszanowania naszych wyborców Prawa i Sprawiedliwości. Chcę, aby mieszkańcy Wodzisławia Śląskiego i okolic mieli możliwość bezpośredniego kontaktu, zgłaszania swoich problemów i spraw oraz uzyskiwania wsparcia w ich rozwiązywaniu. Jestem otwarty na rozmowę i Państwa opinie w tej sprawie - napisał poseł Grzegorz Matusiak na jednym ze swoich fanpage'ów na Facebooku. W poście oznaczył także działaczy PiS z powiatu wodzisławskiego: Bogumiła Wronę, Mirosława Andreczkę, Alojzego Witę, Jolantę Górecką oraz Joannę Rduch-Kaszubę, którą poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie.

- W mojej ocenie poseł, tak jak samorządowiec, musi być blisko ludzi. Powinniem słuchać ludzi i wspierać ich w rozwiązywaniu problemów, a później w przypadku posła, przedstawiać te problemy w Warszawie. Jeśli takie biuro by powstało, bardzo by mnie to ucieszyło, bo w mojej ocenie byłoby to biuro otwarte dla wszystkich mieszkańców, jak ma to miejsce w Jastrzębiu-Zdroju - mówi Nowinom radna powiatu wodzisławskiego Joanna Rduch-Kaszuba. Jak zaznacza radna, takie biuro byłoby na pewno przydatnym miejscem spotkań radnych PiS z powiatu i gmin z mieszkańcami oraz we własnym gronie politycznym.

Dodajmy, że już wcześniej poseł Matusiak miał filię swojego biura m.in. w Rydułtowach.

(ska)

Pamięci Franciszka Pieczki. Wyjątkowy plener historyczny

GODÓW W sobotę 8 sierpnia teren sportowo-rekreacyjny w Godowie przeniósł się w czasie do XVII wieku. W ramach trzeciej edycji Filmowych Plenerów z Franciszkiem Pieczką, inspirowanej kultowym „Potopem", na uczestników czekały widowiskowe pokazy kaskaderskie, sarmacka wioska oraz emocjonujące pokazy sokolnicze.

Tegoroczne wydarzenie w Godowie nawiązywało do wielkiego dzieła polskiego kina – filmu „Potop" w reżyserii Jerzego Hoffmana, w którym wybitną rolę Starego Kiemlicza zagrał pochodzący z Godowa i będący jego Honorowym Obywatelem Franciszek Pieczka.

Największą atrakcją plenerów była sarmacka wioska z inscenizacjami historycznymi z epoki. Ogromne emocje wzbudziły pokazy jazdy konnej w wykonaniu kaskaderów z Apolinarski Group, którzy zaprezentowali m.in. dżygitówkę – akrobatyczny woltyż kozacki. Dopełnieniem historycznego widowiska były pokazy Grupy Sokolniczej Rabiec, ukazujące niezwykłą współpracę skrzydlatych drapieżników, koni i ludzi.

(zibi)

FOTO: ZBIGNIEW HARAZIM

Filmowe Plenery z Franciszkiem Pieczką w tym roku skupiły się na inspiracjach „Potopem"

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Dostałam decyzję ZUS odmawiającą mi renty wdowiej? Skoro mam rentę rodzinną po zmarłym mężu, to czemu nie mogę mieć renty wdowiej?

Wynika to z tego, że warunki do renty rodzinnej są inne od warunków wymaganych do wypłaty połączonych świadczeń (renty wdowiej). Zgodnie z przepisami wdowa może nabyć prawo do renty rodzinnej w wieku 50 lat lub wcześniej (np. jeśli w chwili śmierci męża była niezdolna do pracy). Z kolei jednym z warunków do wypłaty połączonych świadczeń jest nabycie prawa do renty rodzinnej nie wcześniej, niż w dniu ukończenia 55 lat (dla kobiety). Wdowa, która ma prawo do renty rodzinnej w wieku 50 lat, nie spełnia warunków do wypłaty połączonych świadczeń (renty wdowiej). Również w przypadku, gdy wdowa ma prawo do renty rodzinnej oraz własnego świadczenia i spełnia wszystkie warunki do renty wdowiej, jednak wysokość dotychczas pobieranego przez nią świadczenia/świadczeń przekracza kwotę limitu, czyli trzykrotność najniższej emerytury, to nie ustalimy jej prawa do łącznej wypłaty świadczeń. W tej sytuacji wdowie nadal będziemy wypłacać jedno ze świadczeń – wyższe lub to, które wybierze. Jeśli wdowa ma ustalone prawo do renty rodzinnej i własnego świadczenia, ale po przyznaniu renty rodzinnej ponownie wyszła za mąż również nie będzie miała prawa do łącznej wypłaty świadczeń (renty wdowiej).

Czy nauka w zasadniczej szkole górniczej a następnie w trzyletnim dziennym technikum górniczym, które ukończyłem będzie miał wpływ na wysokość wyliczonego kapitału początkowego?

Okres nauki w szkole zawodowej lub średniej, nie jest okresem składkowym i nie podlega zaliczeniu do stażu pracy przy wyliczeniu kapitału początkowego. Wyjątek stanowi przypadek, gdzie uczeń niezależnie od pobierania nauki, był równocześnie zatrudniony u pracodawcy na podstawie indywidualnej umowy, na przykład umowy o naukę zawodu, o przyuczenie do określonej pracy. Wówczas okres tej pracy jest zaliczany do wyliczenia kapitału początkowego, jako okres składkowy. Fakt zatrudnienia pracownika młodocianego potwierdza zakład pracy w zaświadczeniu pracy, świadectwie pracy lub w indywidualnej umowie o naukę zawodu. Przypomnę, że emerytura powszechna przysługuje mężczyźnie po ukończeniu powszechnego wieku emerytalnego 65 lat. Wysokość emerytury powszechnej jest ustalana na podstawie kapitału początkowego, składek na ubezpieczenie emerytalne zgromadzonych na indywidualnym koncie ubezpieczonego w ZUS oraz średniego dalszego trwania życia. Jeżeli jednak ubezpieczony pobierał wcześniejszą emeryturę np. górniczą, z podstawy naliczenia nowej emerytury potrąca się sumę pobranych już emerytur. Jeśli wysokość emerytury powszechnej będzie niższa, niż wcześniej wypłacana, to ZUS będzie kontynuował wypłatę dotychczasowego świadczenia.

eprasa.pl 68f0e79c5c

Kozy, rudery i kolorowe parkany, czyli jak pi

To druga część opowieści o tym, jak w latach 1954-1966 zmieniał się Wodzisław Śląski. W poprzednim artykule opisaliśmy powojenne zaniedbania, walkę z brudem oraz pierwsze próby uporządkowania miasta. Teraz wracamy do 1961 roku, gdy rozpoczęło się porządkowanie Rynku, a w kolejnych latach Wodzisław nabierał kolorów i zyskiwał nowe miejsca wypoczynku.

W 1961 roku przystąpiono do obiecanego uporządkowania Rynku, a w pracach porządkowych brało udział, dobrowolnie, lub z przymusu, wielu mieszkańców miasta. Wyrównano bruk, wzdłuż domów pojawiły się asfaltowe dywaniki, oświetlono ulicę Powstańców, a nowe budynki zostały otynkowane. Idzie nowe? Niekoniecznie: „*…jest bowiem przykro patrzeć na lampy na ulicy wiodącej ze śródmieścia w kierunku dworca kolejowego, których klosze i żarówki są porozbijane. Oburza widok młokosów rzucających kamieniami w te klosze i ich jawna bezczelność w wypadku, gdy im się zwróci uwagę (…) Dobrze jeszcze, że się nie rzucili na przechodnia, ażeby go zbić, gdyż i takie rzeczy się tu zdarzają. Przekonał się o tym ogrodnik Prezydium MRN (…), który za zwrócenie uwagi wyrostkom, by nie zrywali kwiatów w Parku Miejskim – został dotkliwie pobity. Tak dotkliwie, że przewieziono go do szpitala (…). Niedawno zdarzył się w tym parku drugi bardzo przykry wypadek. Wiemy, że Prezydium MRN w Wodzisławiu zakupiło cztery łabędzie. Umieszczono je na znajdującym się w parku stawie. Ale tylko cztery dni miały one jaki taki spokój. Piątego bowiem dnia rano, jednego z pięknych ptaków znaleziono poturbowanego, obficie zakrwawionego, z rozłupanym dziobem i brzydą raną w boku. A w tym samym czasie, gdy lekarz dokonywał opatrunku ran zadanych łabędziowi, mały chłopczyk wywoził na dziecinnym wózku butelki z parku, których było pełno pod drzewami, na stawie, a nawet na małej wyspie, na której umieszczono domek dla łabędzi.*”[1].

W 1962 roku co prawda „*sytuacja na odcinku potrzeb mieszkaniowych miasta nie przedstawia się niestety, zbyt optymistycznie*[2]”. Skarżono się na przypadki hodowania w piwnicach i na strychach drobiu i królików, zapychania rur kanalizacyjnych śmieciami i szmatami, higienę (czy raczej jej brak) w sklepach i placówkach żywienia zbiorowego. Ale równocześnie nasz miejski Kopciuszek poczynił ogromny krok naprzód: „*Bez przesady można stwierdzić, że Wodzisław pięknieje z miesiąca na miesiąc. Stare miasto, a szczególnie śródmieście przeżywa drugą młodość co uwidacznia się w podnoszeniu czystości i estetyki. Kiedy ukończono prace związane z przebudową Rynku (brak tylko fontanny, którą zabuduje się na wiosnę*[3]*) myślano już o kolorowych tynkach przylegających do niego kamieniczek. Na cel ten wyasygnowano 250 tys. zł. (…) O ile dopisze pogoda, elewacje budynków przyległych do Rynku zostaną zakończone jeszcze w br. Przy kolorowych tynkach zastosowano tak zwaną farbę emulsyjną, która gwarantuje trwałość kolorów. Równocześnie Prezydium MRN postarało się o zmniejszenie tłoku na Rynku. W tym celu zorganizowało parking dla motocykli przy ul. Świerczewskiego*[4]*. Ponadto przeniesie się przystanki autobusowe PKS do Raciborza i Pszowa, lokując je w górnej części Rynku.*”[5] Już w maju na Rynku pojawiły się połacie kwiatów (po raz pierwszy w historii!), wkrótce później istniejące do dziś kamienne schodki, a w lecie wymieniono stare oświetlenie na jarzeniówki (nie wszystkim się podobało: „*…znalazła się garstka niezadowolonych, którzy biadolą nad zlikwidowaniem tak zwanej ‘bogenlampy’ (…) Inni twierdzą, że za dużo tych świateł…*”[6]). Równocześnie trwały prace nad wymianą nawierzchni ulic w centrum miasta, remont kościoła Minorytów, oświetlono ulicę dworcową; zaczęto też porządkować nowe osiedla – tynkowano domy, zakładano zieleńce i skwery, naprawiano nawierzchnię… Uff.

Pierwsze kwietniki na Rynku - 1962 rok

Przebudowę Rynku zakończono w 1963 roku uroczystym odsłonięciem fontanny. Jej twórcą był zasłużony dla miasta architekt Wiktor Majwald. Teraz uwaga decydentów skupiła się na parku, a plany były naprawdę ambitne: „*…W chwili obecnej najbardziej zaawansowana jest budowa muszli koncertowej, która stanie się prawdziwym amfiteatrem na tysiąc miejsc siedzących. Wybudowano już piwnice, przeznaczone na garderobę dla występujących artystów oraz główną część amfiteatru. W amfiteatrze znajdzie się pomieszczenie na wyświetlanie filmów panoramicznych, względnie na występy tak licznych zespołów jak np. ‘Śląsk’. Obok amfiteatru czynna będzie kawiarenka na kilkadziesiąt miejsc siedzących. Znacznie poszerzony zostanie plac zabaw dla dzieci, oraz staw, który posłuży zimą jako lodowisko. Przebudowa wodzisławskiego parku obejmie więcej niż połowę jego terenu, na którym posadzone zostaną krzewy i drzewa ozdobne jak: wierzby płaczące, topole włoskie a także będą urządzone dywany kwiatów itd…*”[7]. Dziwi trochę, że plany zrobienia super sceny w parku powstały w tym samym czasie, kiedy w mieście budowano Dom Kultury, ale może dziennikarz coś pokręcił… Równocześnie „niecierpliwi przynaglali do pośpiechu”, jak głosił tytuł jednego z artykułów w prasie[8]: „*…Już wkrótce przystąpi się do modernizacji oświetlenia ulic Rybnickiej i Dworcowej*[9] *począwszy od Rynku. Ta główna arteria otrzyma oświetlenie rtęciowe, które wykona ekipa kopalni ‘Anna’ z Pszowa (…) W br. zmodernizowaną nawierzchnię otrzymają ulice Marchlewskiego*[10] *i Powstańców, zaś całkowitej przebudowie ulegnie plac Wolności, ulica Kościelna i Zgody. (…) W trosce o dalsze upiększenie miasta postanowiono w br. przeprowadzić rozbiórkę starych ruder, znajdujących się przy ul. Słowackiego, Wałowej, Głowackiego, Gen. Świerczewskiego i 26 Marca. Przystąpiono też do uporządkowania licznych zieleńców i skwerów. W nowym osiedlu tynkuje się bloki mieszkalne oraz prowadzi niwelację terenu.*[11]” Nowy Wodzisław, projektowany na 40 000 mieszkańców okazuje się niewystarczający – teraz miasto ma ambicje na drugie tyle! Tym samym trzeba pomyśleć o nowej, funkcjonalnej zabudowie: „*…Panuje powszechna opinia, że obecnie rozbudowywany fragment Wodzisławia nie jest tak ładny, jak się spodziewano. Stawia się tutaj bloki wg projektów typowych. Są to bloki o kilku kondy-*

Do sprzątania miejskich ulic czesto angażowano szkolną młodzież

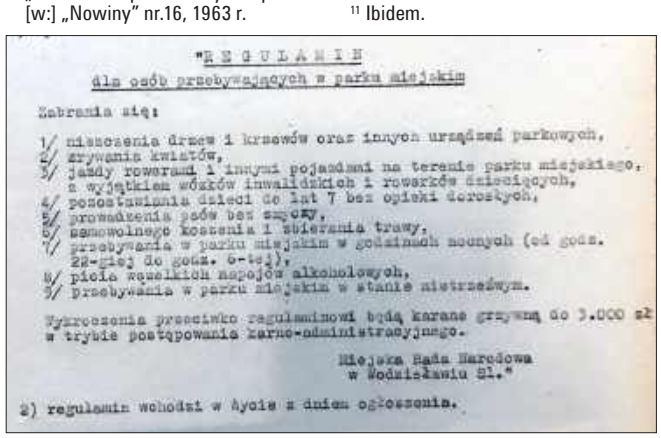

"R E G U L A M I N
dla osób przebywających w parku miejskim

Zabrania się:

1/ niszczenia drzew i krzewów oraz innych urządzeń parkowych,
2/ zrywania kwiatów,
3/ jazdy rowerami i innymi pojazdami na terenie parku miejskiego, z wyjątkiem wózków inwalidzkich i rowerków dziecięcych,
4/ pozostawiania dzieci do lat 7 bez opieki dorosłych,
5/ prowadzenia psów bez smyczy,
6/ samowolnego koszenia i sulerania trawy,
7/ przebywania w parku miejskim w godzinach nocnych (od godz. 22-giej do godz. 6-tej),
8/ picia wszelkich napojów alkoholowych,
9/ przebywania w parku miejskim w stanie nietrzeźwym.

Wykroczenia przeciwko regulaminowi będą karane grzywną do 3.000 zł w trybie postępowania karno-administracyjnego.

Miejska Rada Narodowa
w Wodzisławiu Śl."

2) regulamin wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Regulamin parku - 1966 rok

[1] „Łabędzi skrzek nad centrum Wodzisławia” [w:] „Nowiny” nr.20, 1961 r.

[2] „Sprawy mieszkaniowe i estetyka na codzień – tematem sesji PRN w Wodzisławiu” [w:] „Nowiny” nr.10, 1962 r.

[3] W rzeczywistości została oddana do użytku 22 lipca następnego roku.

[4] Obecnie ul. Piłsudskiego.

[5] „Wodzisławski Rynek będzie tonął w kolorach” [w:] „Nowiny” nr.47, 1962 r.

[6] „Piękny i nowoczesny” [w:] „Nowiny” nr.31, 1962 r.

[7] „Rozbudowa parku ruszyła naprzód” [w:] „Nowiny” nr.16, 1963 r.

[8] „Niecierpliwi przynaglają do pośpiechu” [w:] „Nowiny” nr.3, 1963 r.

[9] Obecnie ul. Kubsza.

[10] Obecnie ul. Księżnej Konstancji.

[11] Ibidem.

eprasa.pl 68f0e79c5c

ięknial Wodzisław w latach 1954-1966 (cz. 2)

gnacjach, całość jest nieładnie 'ścieśniona'. Stało się tak dlatego, że podobno tereny budowlane miały być zagrożone szkodami górniczymi. Górnictwo jednak temu zaprzeczyło. W rezultacie następne dzielnice będą budowane 'z szerszym oddechem'. Wodzisław otrzyma liczne wieżowce."[12]

W 1964 roku oddano do użytku muszlę koncertową w parku (wyczekiwana 6 lat, zbudowana „w ciągu tygodnia"; jej architektem był również wspomniany wcześniej Wiktor Majwald), szumnie zwaną amfiteatrem. Komitety blokowe budowały piaskownice dla dzieci, dbały o zieleńce pod oknami oraz własnym sumptem czyściły i odladzały chodniki. Zaczęto stawiać nowy szpital, szkoły, pawilony handlowe, a Rynek był powszechnie chwalony, za zmiany, które przeszedł. Problemem nadal pozostawał jednak park: „*Popularny 'grzyb', a ściślej dużych rozmiarów grzybisko stanowi ozdobę wodzisławskiego Parku Miejskiego. (…) I wszystko byłoby dobrze, gdyby sami wodzisławianie umieli zadbać o park. Tymczasem niektórzy mieszkańcy bezmyślnie dopuszczają się dewastowania tego zacisznego miejsca. Odświeżane np. od czasu do czasu ławki pokrywane są po kilku dniach figlarnymi napisami oraz wyrzynanymi w drzewie „sercami zakochanych"; dzieci urządzają harce akurat na samym środku zieleńców i skwerów, nierzadko pod okiem rodziców; raz po raz trzeba odświeżać klomby kwiatowe, ogołacane z piękniejszych okazów, które z pewnością znaleźć można później w niejednym wazonie. Największą plagę wodzisławskiego parku stanowią jednak pijacy, którzy – zwłaszcza z nastaniem mroku i wieczorem – urządzają tutaj orgie. Dlatego dobrze by było, gdyby do parku częściej, niż dotąd, zaglądali funkcjonariusze MO i wypłoszyli niepożądanych intruzów , nie żałując w razie potrzeby mandatów!"*[13].

Najważniejszym wydarzeniem roku kolejnego było, niewątpliwie, otwarcie nowoczesnego i pięknego budynku Domu Kultury KWK „1 Maja". A skoro potrzeby kulturalne miasta zostały zaspokojone, pomyślano też o rekreacji: „*…W czynie społecznym buduje się w Wodzisławiu Ośrodek Sportowo-Wypoczynkowy*[14]. *Obecnie kończy się budowę toru saneczkowego dla dzieci, zaś z początkiem roku przyszłego przystąpi się do niwelacji terenu pod basen kąpielowy. (…) Poza tym na miejscu starych, drewnianych kiosków spożywczych z piwem buduje się estetyczne pawilony parterowe."*[15]

Rok 1966, na którym zakończymy niniejszą podróż, był ważny dla całej Polski Ludowej z powodu uroczyście obchodzonego 1000lecia istnienia kraju, czyli Milenium. Wszystkie miasta przygotowywały się do tego wydarzenia poprzez stawianie, otwieranie i reorganizację kolejnych szkół (słynne „tysiąclatki"), zakładów pracy, ośrodków sportowych i kulturalnych. Również Wodzisław podjął szereg inicjatyw w czynie społecznym, zaczynając od zieleni: „*W bieżącym roku, z okazji Milenium zasadzi się w pow. Wodzisławskim jeszcze więcej drzew i krzewów niż w latach poprzednich. Ogółem w akcji wiosennej zaplanowano 10 tys. sztuk drzewek szybkorosnących i i miododajnych oraz 40 tys. krzewów, przeważnie żywopłotowych."*[16]. Potem pomyślano o drogach i poboczach: „*…pracownicy KP PZPR w Wodzisławiu oraz Prezydium PRN, wraz z kierownictwem, pracowali bezinteresownie przy uporządkowaniu placów i budowie skwerów oraz zieleńców ulicy Dworcowej Nowego Wodzisławia. Jak wiadomo, mieszkańcy powiatu wodzisławskiego przepracują dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego po 20 godzin na budowach obiektów społecznych."*[17]. Aby zaktywizować wszystkich mieszkańców, ogłoszono konkurs na najlepiej zagospodarowane osiedle. Przodowała tu dziatwa szkolna, która „*…zawstydziły niektórych starszych, tych którzy obojętnie patrzą na wysiłki gospodarzy, na ich starania o lepszy wygląd miasta. Dzieci (…) postanowiły przejąć opiekę nad chodnikami, skwerami i zieleńcami. Niedawno wyruszyły uroczyście na ulice nowej dzielnicy z tabliczkami, głoszącymi, że odtąd przejmują opiekę i dbać będą o czystość osiedla."*[18]. Przy ulicy Dworcowej stanęły herby Wodzisławia i Katowic, ustanowiono postój taksówek (wcześniej parkowały na Rynku) oraz zadecydowano, że w odnowionym budynku byłego klasztoru znajdzie swe miejsce sąd. Arcyciekawą okazała się inicjatywa, by na betonowym płocie otaczającym szpital na Wilchwach swoje dzieła stworzyli regionalni plastycy – amatorzy. „*…Prace swe na parkanie (otynkowanym i pokrytym białą farbą) o dowolnej tematyce i w dowolnej wielkości techniką olejną uczestnicy konkursu będą mogli wykonać w ciągu dwóch dni.(…) Kopalnie powiatu wodzisławskiego ufundowały dla zwycięzców cenne nagrody.*[19]". Ostatecznie w malarskim plenerze wzięło udział 32 artystów („głównie górnicy"), którzy zaprezentowali najróżniejsze prace, zarówno „naturalistyczne", jak i abstrakcyjne i aż szkoda, że nie zachowały się żadne dobre zdjęcia pomalowanego płotu…

W 1966 roku uchwalono też wreszcie Regulamin parku, gdzie wyszczególniono, za co grozi grzywna do 3 000 zł (dla porównania egzemplarz „Nowin" kosztował wtedy 1 zł, chleb 4-8 zł, butelka wódki około 55 zł, a średnia pensja wtedy wynosiła 1934 zł). Rychło wczas, bo działo się i to dużo - plac zabaw był regularnie demolowany przez chuliganów, brodzik straszył wyglądem i śmierdział, regularnie odbywały się też pijackie orgie. „*…Do 20 lipca br. wykonane zostanie oświetlenie parku miejskiego i terenu placu zabaw, co będzie jednym ze środków zapobiegających ponownej dewastacji. (…) dyscyplina społeczna wśród osób zwiedzających park miejski jest bardzo słaba i stąd też liczne wypadki dewastacji urządzeń parkowych, zaśmiecania, wypadki wybryków chuligańskich (…) plac zabaw wystawiony był na pastwę niezdyscyplinowanych wyrostków, co właśnie jest istotnym powodem dewastacji (…) Z braku właściwego dozoru nie można również używać brodzika dla dzieci, gdyż w kilka minut po zapełnieniu brodzika wodą , znajdują się w nim butelki, gałęzie, żużel z chodników, liście, kamienie itd., znoszone przez dzieci, pozbawione opieki."*[20]. Obecnie regulamin zabraniał więc niszczenia roślinności, zrywania kwiatów, jazdy na rowerach (za wyjątkiem rowerków dziecięcych), pozostawiania dzieci i psów bez opieki, przebywania w parku w godzinach nocnych oraz, oczywiście, picia alkoholu i przychodzenia w stanie nietrzeźwym. Nad porządkiem miała odtąd czuwać milicja, zastanawiano się też nad zatrudnieniem całodobowego stróża.

Pozostaje pytanie – dlaczego to wszystko się działo? Dlaczego, pomimo całej rozbudowanej akcji propagandowej, plakatów, tabliczek, artykułów prasowych i podejmowanych inicjatyw, dla wielu ludzi wygląd miasta (swojego miasta!) był nie tylko obojętny, ale wręcz prowokował do chuligańskich wybryków? Skąd, u tylu młodych chłopaków, potrzeba niszczenia? Odpowiedź jest złożona i składa się na nią zarówno brak tradycji (wspomnieliśmy o tym na samym początku), wojenne zdziczenie, bieda, jak i mnóstwo ludności napływowej, która w tym czasie przybyła do Wodzisławia. Młodzi mężczyźni stłoczeni w hotelach robotniczych, kipiący testosteronem i nie czujący więzi z miastem stykali się z miejscową młodzieżą, rywalizując z nią we wzajemnym popisywaniu się głupotą. Swoje robił również wszechobecny, tani alkohol oraz zwykła ludzka przekora – im bardziej coś było zakazane, tym bardziej korciło, by się z tym zmierzyć. Dodatkowo nowy, narzucony odgórnie system powodował u wielu frustrację i chęć zniszczenia tego, co wspólne…

***

W roku Milenium Wodzisław zdecydowanie nie przypominał już siebie sprzed laty. Co prawda zmiany się nie skończyły, ewolucja miasta, jak każdego organizmu, trwa do dziś, powstawały i powstają nadal pomysły upiększania, nowe budynki, pomniki, kwietniki itd. Jednak piękny, zadbany Rynek otoczony kolorowymi kamieniczkami, który do dzisiaj jest wizytówką Wodzisławia to właśnie proces tego dziesięciolecia, które przedstawiłam powyżej. Proces, podkreślam, ciągle trwający. Dlatego, mam nadzieję, inaczej popatrzycie teraz na Rynek, park miejski, ulice centrum, najstarsze osiedla. A może i wrócą wspomnienia.

Kinga Kłosińska

Takie zdjęcie ukazało się w Nowinach w październiku 1961 roku

[12] „Generalny projektant Wodzisławia o planach rozbudowy miasta" [w:] „Nowiny" nr.27, 1963 r.

[13] „Knajpa pod 'grzybkiem'" [w:] „Nowiny" nr.35, 1964 r.

[14] Chodzi o Balaton.

[15] „Wodzisław coraz piękniejszy" [w:] „Nowiny" nr.51, 1965 r.

[16] „Krótko o wszystkim" [w:] „Nowiny" nr.12, 1966 r.

[17] „Dali dobry przykład" [w:] „Nowiny" nr.16, 1966 r.

[18] „Wodzisław – miasto na dorobku" [w:] „Nowiny" nr.25, 1966 r.

[19] „Gdy parkan przestał się podobać" [w:] „Nowiny" nr.32, 1966 r.

[20] „Nie wolno dewastować tego zakątka zieleni!" [w:] „Nowiny" nr.24, 1966 r.

eprasa.pl 68f0e79c5c

Wodzisławski rynek się zmieni. Prace już trwają

WODZISŁAW ŚL. Nowa nawierzchnia, drewniany amfiteatr, nowe nasady zieleni i wiele innych nowości. Metamorfoza wodzisławskiego Rynku ruszyła pełną parą.

Wprowadzone zmiany w organizacji ruchu są związane z pracami budowlanymi polegającymi na wymianie nawierzchni asfaltowej na nawierzchnię z kostki brukowej w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Zagospodarowanie zabytkowego rynku Starego Miasta i fragmentu terenu zabytkowego Parku Pałacowego wraz z nadaniem im nowych funkcji". Na czas realizacji inwestycji teren robót został odpowiednio wygrodzony i oznakowany.

Co ciekawe, ruch pojazdów jest utrzymany: kierowcy poruszają się tymczasowo wyznaczonym pasem (prowadzącym po dotychczasowych miejscach parkingowych) i nadal obowiązuje ruch jednokierunkowy.

Skąd zmiany?

24 listopada 2025 roku zawarto umowę z firmą AWT Rekultivace a.s. na realizację inwestycji pn. „Zagospodarowanie zabytkowego rynku Starego Miasta i fragmentu terenu zabytkowego parku pałacowego wraz z nadaniem im nowych funkcji" w formule „zaprojektuj i wybuduj". W pierwszym etapie wykonawca opracował kompletną dokumentację projektową, stanowiącą podstawę do rozpoczęcia prac budowlanych. Całkowita wartość inwestycji wynosi 1 927 996,71 zł, w tym 1 156 400,00 zł stanowią środki pozyskane z Programu Polski Ład, a 771 596,71 zł to wkład własny.

W północno-wschodniej części wodzisławskiego rynku wprowadzona została czasowa organizacja ruchu. Zmiany są związane z rozpoczynającymi się pracami budowlanymi.

Zakres zadania obejmuje następujące elementy:

- podział rynku na strefy,
- wymianę asfaltowej nawierzchni na brukową z uwzględnieniem miejsc na tzw. szpilkostrady – nowe ścieżki piesze,
- właściwą zmianę geometrii nawierzchni utwardzonych (wyrównanie płaszczyzny w miejscu przebiegającej obecnie przez środek rynku drogi poprzez obniżenie krawężników),
- odnowienie i unowocześnienie obecnej fontanny,
- odświeżenie mozaiki z herbem,
- system wystawienniczy,
- totem informacyjny z dotykowym ekranem,
- instalacja świetlna prezentująca herb miasta wraz z nazwą dzielnicy „Miasto Wodzisław Śląski – Stare Miasto",
- multimedialna makieta z brązu przedstawiająca miasto na przełomie XIX i XX w,
- nowe ławki i kosze na śmieci,
- nowe nasadzenia zieleni m.in. bylin, krzewów i kulistych drzew dostosowanych do warunków miejskich,
- gry miejskie,
- drewniany amfiteatr (półokrągłe schody drewniane do siedzenia typu „widownia" wraz z instalacją świetlną, altaną oraz nasadzeniem zieleni),
- stojak na rowery – lokalizacja na płycie rynku.

Prace zbiegają się w czasie z trwającym od niedawna remontem skrzyżowania ulic Radlińskiej i Wałowej, które przebiegają kilkadziesiąt metrów od Rynku.

AgaKa

824 mln zł dla JSW. Pożyczka ratuje płynność, ale nie zatrzymuje kryzysu

Jastrzębska Spółka Węglowa podpisała umowę z Agencją Rozwoju Przemysłu na pożyczkę w wysokości 824 mln zł. Środki będą wypłacane etapowo, w transzach, co pozwala na bieżącą kontrolę ich wykorzystania. To mechanizm przewidziany w znowelizowanej ustawie o systemie instytucji rozwoju – przygotowanej przez Ministerstwo Aktywów Państwowych i Ministerstwo Energii, a wniesionej przez śląskich posłów.

Podpisanie umowy JSW z ARP na 824 mln zł. *FOT. JSW S.A.*

Finansowanie w transzach i kontrola wydatków

Pożyczka jest elementem Porozumienia Wykonawczego z lutego 2026 roku. Nowelizacja ustawy stworzyła narzędzie finansowania dla podmiotów, których destabilizacja mogłaby odbić się szeroko na gospodarce i rynku pracy. JSW – największy producent węgla koksowego w Unii Europejskiej – bez wątpienia należy do tej grupy.

Prezes JSW: „To pierwszy krok, nie rozwiązanie"

Prezes JSW, Bogusław Oleksy, nie ukrywa, że sytuacja jest poważna:

– Dzisiejsza umowa jest pierwszym krokiem, który realnie może ustabilizować sytuację finansową Spółki w jednym z najtrudniejszych momentów w jej historii. Pozyskane środki nie rozwiązują jednak strukturalnych problemów JSW, a jedynie czasowo zmniejszają presję płynnościową. Kluczowe dla przyszłości JSW będą dalsze głębokie działania restrukturyzacyjne oraz sytuacja na globalnym rynku stali i węgla koksowego – podkreśla prezes.

Restrukturyzacja trwa, presja nie znika

Podpisanie umowy z ARP to kolejny etap programu restrukturyzacji JSW. Spółka od miesięcy zmaga się z napięciami finansowymi, spadkiem cen węgla koksowego i rosnącymi kosztami. W tle są rozmowy ze stroną społeczną i pytania o przyszłość kopalń w regionie.

Od kondycji JSW zależy nie tylko rynek stali, ale też tysiące miejsc pracy w regionie. Spółka jest jednym z filarów lokalnej gospodarki, a każdy ruch – od inwestycji po decyzje restrukturyzacyjne – odbija się na życiu mieszkańców Jastrzębia i okolic.

Pożyczka daje czas

Finansowanie z ARP stabilizuje sytuację na krótką metę. Nie rozwiązuje jednak problemów strukturalnych, które JSW musi przepracować, jeśli chce przetrwać w zmieniającym się otoczeniu rynkowym. Rynek stali i węgla koksowego jest dziś bardziej dynamiczny niż kiedykolwiek – a przyszłość spółki zależy od tego, jak szybko i skutecznie zareaguje.

(KaBa)

Nie żyje ksiądz Lucjan Lamża. Duchowny pochodził z Pszowa

PSZÓW W wieku 88 lat zmarł ksiądz prałat dr Lucjan Lamża, pochodzący z Pszowa kapłan, notariusz apostolski i członek kapituły archidiecezjalnej. Ks. Lamża zmarł 11 sierpnia 2026 roku w Fuldzie.

Ks. Lucjan Lamża, *FOT. FACEBOOK/PARAFIA NNMP W PSZOWIE*

Duchowny urodził się 5 czerwca 1938 roku w Pszowie. Święcenia kapłańskie przyjął 24 października 1965 roku w Rzymie. W swojej posłudze ksiądz prałat pełnił m.in. funkcję notariusza apostolskiego i był związany z archidiecezją.

Ks. Lucjan Lamża zmarł 11 sierpnia 2026 roku w Fuldzie w Niemczech. Pogrzeb księdza prałata odbędzie się w Fuldzie. Msza żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek, 24 sierpnia 2026 roku o godz. 11.00 w kościele miejskim w Fuldzie przy Unterm-Heilig-Kreuz 12. Następnie, o godz. 13.15, odbędzie się pogrzeb księdza prałata na Cmentarzu Centralnym w Fuldzie.

(FK)

eprasa.pl 68f0e79c5c

Ogień, helikopter i piłkarskie emocje. Tak wygląda festyn w Łaziskach

ŁAZISKA W sobotę, 15 sierpnia, na boisku LKS Polonia Łaziska rozpoczął się dwudniowy Festyn Sportowy. Pierwszy dzień wydarzenia upłynął pod znakiem sportowej rywalizacji, rodzinnej zabawy i widowiskowych atrakcji. W niedzielę na uczestników czeka druga część imprezy.

Festyn w Łaziskach odbył się w sobotę 15 sierpnia. Jedną z atrakcji były przeloty śmigłowcem

Sobotni program rozpoczął się od Turnieju Trampkarzy Polonia Cup. Na najmłodszych czekały również gry i konkursy, dmuchańce, zabawa z dużymi maskotkami oraz możliwość skorzystania z przejazdów rajdowym Maverickiem. Chętni mogli także polecieć helikopterem, a muzyczną oprawę wydarzenia zapewnił DJ. Jednym z najbardziej widowiskowych punktów sobotniego programu był pokaz Teatru Ognia Nam-Tara. O godz. 21:00 publiczność mogła zobaczyć efektowne przedstawienie z ogniem, które było główną atrakcją wieczoru. Nie zabrakło także strefy gastronomicznej, w której można było znaleźć m.in. lody, granity, popcorn, watę cukrową i napoje.

Niedziela pełna atrakcji

To jednak jeszcze nie koniec festynu. W niedzielę, 16 sierpnia, od godz. 16:00 na boisku LKS Polonia Łaziska odbędzie się druga część wydarzenia. W programie znalazł się Turniej Dzikich Drużyn, a także dmuchane piłkarskie miasteczko, konkursy piłkarskie dla dzieci oraz Piana Party. Zaplanowano również możliwość przejazdu pojazdami Gazik OSP Łaziska i Maverickiem. Niedzielne popołudnie uzupełnią zabawa z DJ-em oraz loteria fantowa. Na najmłodszych nadal będą czekać dmuchańce i liczne atrakcje.

AgaKa

Festyn z LKS Silesia Lubomia – sportowe emocje, muzyka i zabawa do nocy

LUBOMIA 15 sierpnia na boisku LKS Silesia Lubomia odbył się festyn, który połączył sportowe emocje, muzykę, taniec i rodzinną zabawę.

Festyn poprzedziło ligowe spotkanie Silesii Lubomia z Czarnymi Gorzyce, które rozpoczęło się o godz. 15:00 na boisku w Nieboczowach. Po sportowych emocjach przyszedł czas na muzykę i taniec. Na scenie wystąpili kolejno Step by Step, Błażej Klimaszka, Moha Zumba oraz Emi Franica. Wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna z zespołem Rodos. Organizatorzy przygotowali również liczne atrakcje dla najmłodszych, w tym dmuchańce, malowanie twarzy, animacje, zabawy oraz sportowe aktywności. Nie zabrakło także słodkości i strefy gastronomicznej.

AgaKa

Festyn z KS Silesia Lubomia w sobotę 15 sierpnia wzbudził ogromne zainteresowanie mieszkańców

Nocne Formaty w Rydułtowach – muzyka, kino i letni chillout pod gwiazdami

RYDUŁTOWY 14 sierpnia teren zielony i tężnia przy Rydułtowskim Centrum Kultury „Feniks" zamieniły się w kameralną, letnią przestrzeń pełną muzyki, filmu i relaksu. Wszystko za sprawą wydarzenia Nocne Formaty, które połączyło plenerowy koncert, kino pod gwiazdami oraz strefę chillout w klimacie boho.

Wieczór rozpoczął koncert duetu Nata Evgeny „Creating Space Performance". Artyści połączyli wokal, szofar (tradycyjny instrument dęty wykonany z rogu zwierzęcego), gitarę klasyczną, instrumenty perkusyjne i subtelną elektronikę, tworząc przestrzenne i emocjonalne kompozycje. W programie znalazły się utwory z albumu „SHINE Made in Poland" oraz nowsze propozycje duetu.

Około godziny 21:30 rozpoczął się pokaz filmu „Rocketman" – muzycznej opowieści inspirowanej życiem Eltona Johna. Produkcja przedstawiła drogę artysty do światowej sławy, poruszając jednocześnie tematy samotności, uzależnień, potrzeby akceptacji i odwagi do życia na własnych zasadach. Całości dopełniła boho strefa wypoczynku z dywanami, leżakami, poduszkami i lampkami. O napoje i przekąski zadbała Kawiarnia Pixel.

AgaKa

Koncert duetu Nata Evgeny „Creating Space Performance"

Wielka Wodzisławska Potańcówka w Rodzinnym Parku Rozrywki

Wodzisławska Potańcówka przyciągnęła szczególnie starszych mieszkańców

WODZISŁAW ŚL. W sobotni wieczór, 15 sierpnia, amfiteatr w Rodzinnym Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza" zamienił się w wielki parkiet. Mieszkańcy Wodzisławia Śląskiego wzięli udział w pierwszej organizowanej przez miasto Wielkiej Wodzisławskiej Potańcówce.

Od godz. 18:30 do 23:00 o muzyczną atmosferę zadbał DJ Łapers – Piotr Łapa. W repertuarze znalazły się zarówno największe hity lat 80. i 90., jak i współczesne kawałki. Dzięki temu na parkiecie bawili się zarówno miłośnicy klasyki, jak i nowszych rytmów. Była to pierwsza miejska potańcówka w Wodzisławiu Śląskim, nie licząc organizowanego wcześniej „Balatino" na Balatonie.

AgaKa

Śmigłowiec LPR w Zawadzie zabrał ciężko rannego mężczyznę

Do zdarzenia doszło w niedzielę 16 sierpnia przy ul. Siarkowej

WODZISŁAW ŚL. Jednostki ratownicze zostały zadysponowane na ulicę Siarkową w wodzisławskiej dzielnicy Zawada.

Jak nam się udało ustalić, pomocy potrzebował mężczyzna, który był ranny. Na miejsce skierowano jednostki z JRG Wodzisław Śląski, pogotowie ratunkowe i policję. Ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu śmigłowca LPR.

(FK)

eprasa.pl 68f0e79c5c

Odpust Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu. Wierni przynieśli zioła i kwiaty

WODZISŁAW ŚL. W sobotę, 15 sierpnia, parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim obchodziła swój odpust. Centralnym punktem uroczystości była suma odpustowa o godz. 11.30. Odprawił ją ks. Marcin Chmielewski, duszpasterzujący w Czechach, który wygłosił również kazanie odpustowe.

Uroczystości odpustowe w Wodzisławiu Śląskim

Wierni zgromadzili się w wodzisławskim kościele WNMP, by wspólnie świętować uroczystość patronalną parafii. Tego dnia Msze św. odprawiano według świątecznego porządku, a główną Eucharystią była suma odpustowa o godz. 11.30.

Zioła i kwiaty przyniesione do kościoła

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów obchodów 15 sierpnia było poświęcenie ziół i kwiatów. W parafii WNMP odbywało się ono podczas każdej Mszy św. Wierni przynosili ze sobą przygotowane bukiety, nawiązując do wielowiekowej tradycji związanej ze świętem Matki Bożej Zielnej.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przypomina o wierze Kościoła, że Maryja po zakończeniu ziemskiego życia została z duszą i ciałem wzięta do nieba. W Polsce 15 sierpnia od wieków nazywany jest także świętem Matki Bożej Zielnej.

Tradycja święcenia ziół, kwiatów i kłosów zbóż wiąże się z przekazem, według którego apostołowie po przybyciu do grobu Maryi mieli znaleźć tam zamiast jej ciała kwiaty i zioła. Zwyczaj zyskał również wymiar dziękczynienia za plony ziemi.

Święto związane z dziękczynieniem za plony

Uroczystość Matki Bożej Zielnej jest szczególnie mocno związana z tradycją rolniczą. Po zakończeniu żniw przychodzi czas podziękowania za zebrane plony, a w kolejnych tygodniach w wielu miejscowościach odbywają się dożynki. Można więc mówić o 15 sierpnia jako o symbolicznym początku okresu dożynkowego i czasu dziękczynienia za tegoroczne zbiory.

Dla parafii WNMP w Wodzisławiu Śląskim 15 sierpnia ma dodatkowe znaczenie – jest świętem jej patronki, dlatego tego dnia wspólnota przeżywa doroczny odpust parafialny.

(FK)

Muzyka Richarda Kügelego wybrzmiała w kościele

Przy organach prawnuczka kompozytora, Angelika Kügele

WODZISŁAW ŚL. W sobotni wieczór, 15 sierpnia, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim odbył się wyjątkowy koncert poświęcony Richardowi Kügelemu – wybitnemu kompozytorowi, organiście i pedagogowi urodzonemu w Wodzisławiu Śląskim. Wydarzenie było częścią obchodów 100. rocznicy jego śmierci oraz tradycyjnych uroczystości związanych ze świętem patrona miasta – św. Wawrzyńca.

Koncert rozpoczął się o godz. 20.00 i zgromadził mieszkańców oraz miłośników muzyki, którzy mieli okazję ponownie odkryć twórczość artysty związanego z Wodzisławiem Śląskim. Utwory Richarda Kügelego wykonali znakomici artyści. Przy organach zasiadła Angelika Kügele – prawnuczka kompozytora i jedna z czołowych organistek północno-zachodnich Niemiec. Towarzyszyli jej sopranistka Aldona Bartnik, specjalizująca się w wykonawstwie muzyki dawnej, oraz Silesian Chamber Choir Ad libitum pod dyrekcją prof. Izabelli Zieleckiej-Panek.

Muzyczną część wydarzenia uzupełniła opowieść o życiu i twórczości Richarda Kügelego. Historię kompozytora przybliżyła Hanna Blokesz-Bacza, specjalista ds. promocji kulturalnej wodzisławskiego Muzeum, w zastępstwie za dyrektora, Sławomira Kulpy.

Koncert był jednym z najważniejszych punktów tegorocznych obchodów poświęconych Richardowi Kügelemu. Od początku roku Muzeum w Wodzisławiu Śląskim prowadziło działania mające na celu przywrócenie pamięci o artyście i popularyzację jego dorobku. Historyczne prace wspierała Fundacja Muzyka Bez Granic, zajmująca się muzyczną spuścizną kompozytora.

AgaKa

Tak wyglądał odpust w Biertułtowach

RADLIN W sobotę, 15 sierpnia, w Radlinie-Biertułtowach odbył się odpust parafialny. Centralnym punktem uroczystości była suma odpustowa w intencji parafian. Świętowaniu towarzyszyły tradycyjne kramy, EkoBazar oraz atrakcje dla najmłodszych. Zobaczcie zdjęcia z wydarzenia.

Odpust parafialny w Radlinie-Biertułtowach połączył uroczystości religijne z tradycyjnym odpustowym świętowaniem. O godz. 11.00 w kościele w Radlinie-Biertułtowach rozpoczęła się uroczysta suma odpustowa. Centralna msza święta sprawowana była w intencji parafian.

Kramy z odpustowym asortymentem ustawiono na parkingu Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie oraz wzdłuż ulicy Mariackiej. Na Placu Radlińskich Olimpijczyków działał natomiast EkoBazar ze stoiskami oferującymi produkty ekologiczne i lokalne. Nie zabrakło również propozycji dla dzieci. Na parkingu MOK Radlin przygotowano dmuchańce, w tym kolorowe zamki i zjeżdżalnie. Uroczystoście odpustowe zakończyły się nieszporami.

(żet)

Centralna msza święta sprawowana była w intencji parafian.

eprasa.pl 68f0e79c5c

Dawny szpital w Rydułtowach ma służyć osobom z niepełnosprawnościami. Jest plan na kolejny budynek

RYDUŁTOWY Środowiskowy dom samopomocy oraz mieszkanie treningowe lub wspomagane dla sześciu osób mogą powstać w jednym z budynków dawnego szpitala w Rydułtowach. Inwestycja ma kosztować niemal 7 mln zł, ale jej realizacja zależy od zdobycia dofinansowania. Jeśli pieniądze uda się pozyskać, obiekt ma być gotowy w 2028 roku.

Powiat Wodzisławski ma kolejny pomysł na wykorzystanie budynków po dawnym szpitalu w Rydułtowach. Tym razem chodzi o stworzenie miejsca przeznaczonego dla osób z niepełnosprawnościami, w tym osób ze spektrum autyzmu i z niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Plan zakłada przebudowę dwukondygnacyjnego budynku po jednym z oddziałów szpitalnych.

Na dole zajęcia, na piętrze mieszkanie

Na parterze ma powstać środowiskowy dom samopomocy, czyli dzienna placówka, w której uczestnicy będą mogli korzystać z zajęć pomagających w codziennym funkcjonowaniu, rozwijaniu samodzielności i kontaktach z innymi ludźmi.

Na pierwszym piętrze zaplanowano mieszkanie treningowe lub wspomagane dla sześciu osób. Ma ono służyć nauce możliwie samodzielnego życia. Do dyspozycji mieszkańców mają być m.in. wspólna kuchnia, jadalnia i część dzienna.

W placówce przewidziano zajęcia indywidualne i grupowe, treningi umiejętności społecznych i codziennych oraz zajęcia integracyjne. Wsparcie ma być dostosowane również do potrzeb osób ze spektrum autyzmu oraz osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Budynek ma być dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Prace nie ograniczą się do przebudowy pomieszczeń. Planowana jest także wymiana windy, wykonanie utwardzonego dojścia do budynku oraz miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnościami.

Projekt przewiduje również nowe nasadzenia oraz montaż instalacji fotowoltaicznej.

Zależy nam na tym, aby obiekty poszpitalne w Rydułtowach nadal służyły mieszkańcom. Dlatego pracujemy nad rozwiązaniem, które z jednej strony pozwoli dobrze wykorzystać istniejący budynek, a z drugiej stworzy potrzebne miejsce wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin - mówi Arkadiusz Skowron, członek Zarządu Powiatu Wodzisławskiego.

FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.

Barbara Chrobok, wicestarosta powiatu wodzisławskiego (tyłem), podczas spotkania w PCPR dotyczącego planów zagospodarowania kolejnego budynku dawnego szpitala w Rydułtowach, 13.08.2026 r.

Niemal 7 mln zł. Najpierw potrzebne są pieniądze

Na razie inwestycja jest na etapie przygotowań. Powiat złożył wniosek o unijne dofinansowanie projektu. Jego całkowita wartość wynosi 6 944 930,28 zł, a samorząd chce pozyskać 4 999 700,75 zł z Funduszy Europejskich dla Śląskiego 2021-2027.

Wniosek jest obecnie oceniany.

Powiat stara się również o 570 tys. zł z PFRON, które miałyby pokryć część wkładu własnego.

Jeśli uda się zdobyć potrzebne środki, inwestycja ma zostać zakończona w 2028 roku.

Dawny szpital zmienia się etapami

Nie jest to jedyny plan dotyczący dawnego kompleksu szpitalnego w Rydułtowach. W innej jego części powstaje oddział opieki długoterminowej, który ma rozpocząć działalność jesienią 2026 roku.

Jeżeli również projekt środowiskowego domu samopomocy otrzyma dofinansowanie, kolejny budynek po szpitalu zostanie przeznaczony na usługi społeczne i wsparcie mieszkańców powiatu.

(żet)

W Krostoszowicach odbędą się dożynki wojewódzkie

POWIAT, KROSTOSZOWICE Dokładnie 21 lat trzeba było czekać na to, aby Dożynki Województwa Śląskiego wróciły do powiatu wodzisławskiego. Ostatni raz odbyły się w Połomi. Już 30 sierpnia w Krostoszowicach w gminie Godów odbędzie się wielka feta z okazji Święta Plonów.

Już 30 sierpnia powiat wodzisławski stanie się gospodarzem jednego z najważniejszych świąt rolniczych w regionie. W gminie Godów odbędą się XXVI Dożynki Województwa Śląskiego. Wojewódzkie święto plonów wraca do naszego powiatu po 21 latach!

- Gmina Godów wspólnie z Województwem Śląskim, Śląską Izbą Rolniczą i Powiatem Wodzisławskim zaprasza mieszkańców oraz gości na XXVI Dożynki Województwa Śląskiego, które odbędą się w niedzielę, 30 sierpnia. Tegoroczne wydarzenie będzie połączone z Dożynkami Gminnymi w Krostoszowicach i Podbuczu oraz obchodami 250-lecia Podbucza. Uroczystości organizowane są pod honorowym patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi - przekazuje Magdalena Spandel ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

Po raz ostatni Dożynki Województwa Śląskiego odbywały się na naszym terenie 28 sierpnia 2005 roku. Gospodarzem VI edycji wojewódzkiego święta plonów była wówczas Połomia w gminie Mszana, a w organizację wydarzenia zaangażowane były Samorząd Województwa Śląskiego, Powiat Wodzisławski, Gmina Mszana oraz Śląska Izba Rolnicza. Po 21 latach wojewódzkie dożynki wracają więc do powiatu wodzisławskiego.

Msza św. i koncerty

Świętowanie rozpocznie się o godz. 10:30 Mszą Świętą w kościele pw. św. Michała Archanioła w Skrzyszowie. Następnie ulicami Podbucza i Krostoszowic przejedzie barwny Korowód Dożynkowy.

Dożynki wojewódzkie będą okazją do zobaczenia pięknego korowodu

Od godz. 14:00 uczestnicy spotkają się na terenie kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Orlik" w Krostoszowicach przy ul. Szybowej 22, gdzie zaplanowano Biesiadę Dożynkową oraz oficjalną część XXVI Dożynek Województwa Śląskiego.

Tradycja, muzyka i regionalne smaki

Dożynki to przede wszystkim okazja do podziękowania rolnikom za ich całoroczny trud i zebrane plony, ale także święto lokalnej tradycji, kultury i wspólnoty. Tegoroczne wydarzenie będzie również okazją do zaprezentowania gościom z całego województwa śląskiego bogactwa i gościnności ziemi wodzisławskiej. Na uczestników czekać będą dodatkowe atrakcje, m.in. degustacja potraw regionalnych, stoiska promocyjne oraz strefa relaksu dla dzieci.

Zapowiada się wyjątkowe, całodniowe święto, łączące dożynkową tradycję, lokalny folklor, dobrą muzykę i wspólne świętowanie ważnego dla mieszkańców Podbucza jubileuszu.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców całego regionu. Spotkajmy się 30 sierpnia w Krostoszowicach i Podbuczu i wspólnie świętujmy XXVI Dożynki Województwa Śląskiego! Wydarzenie swoim patronatem objął portal Nowiny.pl.

(ska)

Program uroczystości

- **10:30** – Msza Święta w kościele pw. św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
- od **12:00** – przejazd Korowodu Dożynkowego ulicami Podbucza i Krostoszowic
- od **14:00** – Biesiada Dożynkowa na terenie kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Orlik" w Krostoszowicach
- **14:00** – część oficjalna Dożynek Wojewódzkich Krostoszowice–Podbucze 2026
- **16:00** – występ artystyczny Szkoły Podstawowej w Krostoszowicach
- **16:30** – występ Gminnych Zespołów Folklorystycznych
- **17:00** – koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny
- **19:00** – koncert Haliny Mlynkovej
- **20:30** – koncert zespołu TABU
- **22:30** – zabawa taneczna z DJ-em

eprasa.pl 68f0e79c5c

Racibórz ogłosił drugi przetarg dotyczący drogi Racibórz – Pszczyna

Ten odcinek ma prawie 11 km

Miasto Racibórz prowadzi równocześnie dwa postępowania dotyczące aktualizacji dokumentacji niewybudowanych fragmentów Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna. Najnowszy przetarg obejmuje blisko 10,8 km trasy od ulicy Rybnickiej w Raciborzu do ulicy Pstrążkiej w Rzuchowie. Szacunkowa wartość prac projektowych wynosi niemal 5 mln zł netto.

Przetarg został ogłoszony przez Racibórz, który koordynuje przygotowanie dokumentacji dla brakujących fragmentów Regionalnej Drogi Racibórz–Pszczyna. Postępowanie dotyczy pierwszego etapu trasy, rozpoczynającego się w Raciborzu i prowadzącego do Rzuchowa.

To drugie prowadzone obecnie przez miasto postępowanie związane z RDRP. Wcześniej ogłoszono przetarg na aktualizację dokumentacji kolejnego odcinka – od węzła przy ulicy Pstrążkiej w Rzuchowie do ulicy Raciborskiej w Rydułtowach. Pisaliśmy o tym tutaj:

Regionalna Droga Racibórz-Pszczyna z Rzuchowa do Rydułtów. Ruszył przetarg za prawie 3 mln zł.

Od ulicy Rybnickiej do Rzuchowa

Odcinek objęty nowym postępowaniem rozpoczyna się przed skrzyżowaniem ulic Rybnickiej i Piaskowej w Raciborzu. Jego koniec wyznaczono przy ulicy Pstrążkiej, będącej częścią drogi wojewódzkiej nr 923, w Rzuchowie.

Węzeł w Rzuchowie nie wchodzi w zakres pierwszego etapu. Został natomiast ujęty w drugim postępowaniu, obejmującym trasę od Rzuchowa do Rydułtów. Oznacza to, że dokumentacje obu odcinków mają się ze sobą połączyć właśnie w tym miejscu.

Długość fragmentu od Raciborza do Rzuchowa wynosi około 10,75 km. Droga została wcześniej zaprojektowana w klasie GP, czyli jako droga główna ruchu przyspieszonego. Ma mieć dwie jezdnie, z których każda będzie posiadała po dwa pasy ruchu.

Prawie 5 mln zł na aktualizację projektów

Szacunkowa wartość zamówienia wynosi 4 970 242,68 zł netto. Dla porównania prace projektowe dotyczące drugiego etapu, od Rzuchowa do Rydułtów, oszacowano na około 2,93 mln zł netto. Łączna szacunkowa wartość obu zamówień projektowych zbliża się więc do 7,9 mln zł netto.

Firmy zainteresowane pierwszym etapem mogą składać oferty do 3 września do godz. 11.30. Otwarcie ofert zaplanowano tego samego dnia o godz. 12.00. Jedynym kryterium wyboru wykonawcy będzie cena.

Szacowany okres realizacji zamówienia wskazano od 28 września 2026 roku do 29 listopada 2027 roku. Wykonawca ma jednak wykonać całe zadanie w ciągu maksymalnie 14 miesięcy od podpisania umowy.

Mapy, podziały działek i projekty wszystkich sieci

Zakres zamówienia jest podobny do prac przewidzianych dla odcinka Rzuchów–Rydułtowy. Projektant będzie musiał przeanalizować i zaktualizować dotychczasową dokumentację budowlaną, geodezyjną i środowiskową.

Zadanie obejmuje m.in. przygotowanie nowych map do celów projektowych, aktualizację projektu drogowego i obiektów inżynierskich oraz opracowań dotyczących sieci sanitarnych, elektrycznych i telekomunikacyjnych.

Wykonawca przygotuje również aktualne projekty podziału nieruchomości, audyt bezpieczeństwa ruchu drogowego, dokumentację organizacji ruchu na czas budowy i po zakończeniu inwestycji, projekty rozbiórek, kosztorysy oraz przedmiary robót.

Konieczne będzie także wykonanie inwentaryzacji przyrodniczej i ponownego raportu oddziaływania inwestycji na środowisko. Projektant ma uzyskać potrzebne opinie, uzgodnienia oraz pozwolenia wodnoprawne.

Wniosek o ZRID do końca lipca 2027 roku

Jednym z najważniejszych obowiązków wykonawcy będzie przygotowanie wniosku o wydanie decyzji ZRID, czyli zezwolenia na realizację inwestycji drogowej. Dokumenty mają być gotowe do 30 lipca 2027 roku.

Mapy do celów projektowych, wywiady branżowe i wypisy z ewidencji gruntów mają powstać w ciągu pięciu miesięcy od podpisania umowy. Aktualizacja projektów drogowych, obiektów inżynierskich oraz sieci ma zostać wykonana w ciągu siedmiu miesięcy.

Na przygotowanie inwentaryzacji przyrodniczej przewidziano sześć miesięcy, a ponownego raportu oddziaływania na środowisko – osiem miesięcy. Projekty wykonawcze, techniczne, kosztorysy i organizacja ruchu mają być gotowe w ciągu sześciu miesięcy od złożenia wniosku o ZRID.

Linia kolejowa nr 176 ma być traktowana jako zlikwidowana

W dokumentach przetargowych znalazł się również ważny zapis dotyczący nieczynnej linii kolejowej nr 176 Racibórz-Markowice–Olza. Aktualizowana dokumentacja ma traktować tę linię jako zlikwidowaną. Projektant nie będzie więc musiał zachowywać jej ciągłości.

Ma to znaczenie dla przebiegu raciborskiego fragmentu drogi. Przygotowania do inwestycji były wcześniej powiązane z procedurami dotyczącymi formalnej likwidacji nieczynnej infrastruktury kolejowej w rejonie Dębicza.

Dwa postępowania, ale jeszcze nie budowa

Miasto Racibórz prowadzi obecnie dwa przetargi, które obejmują kolejne fragmenty planowanej trasy: od ulicy Rybnickiej w Raciborzu do Rzuchowa oraz od Rzuchowa do Rydułtów.

Ogłoszenie postępowań nie oznacza jednak rozpoczęcia budowy. W obu przypadkach chodzi wyłącznie o aktualizację dokumentacji. Przed pojawieniem się maszyn konieczne będą jeszcze uzyskanie decyzji ZRID, zabezpieczenie pieniędzy na realizację oraz przeprowadzenie osobnych przetargów na roboty budowlane.

Dwa równoległe postępowania pokazują natomiast, że samorządy chcą przygotować dokumentację dla kolejnych brakujących fragmentów drogi, zanim dotychczasowe decyzje i opracowania stracą ważność.

Po aktualizacji dokumentacji projektowej oraz wydaniu niezbędnych pozwoleń, dalszy inicjatywa w zakresie budowy kolejnych fragmentów drogi Racibórz - Pszczyna będzie należeć do samorządu województwa śląskiego. To tam zapadną decyzje ws. finansowania budowy drogi, a przetargi budowlane ogłosi Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach.

(Żet)

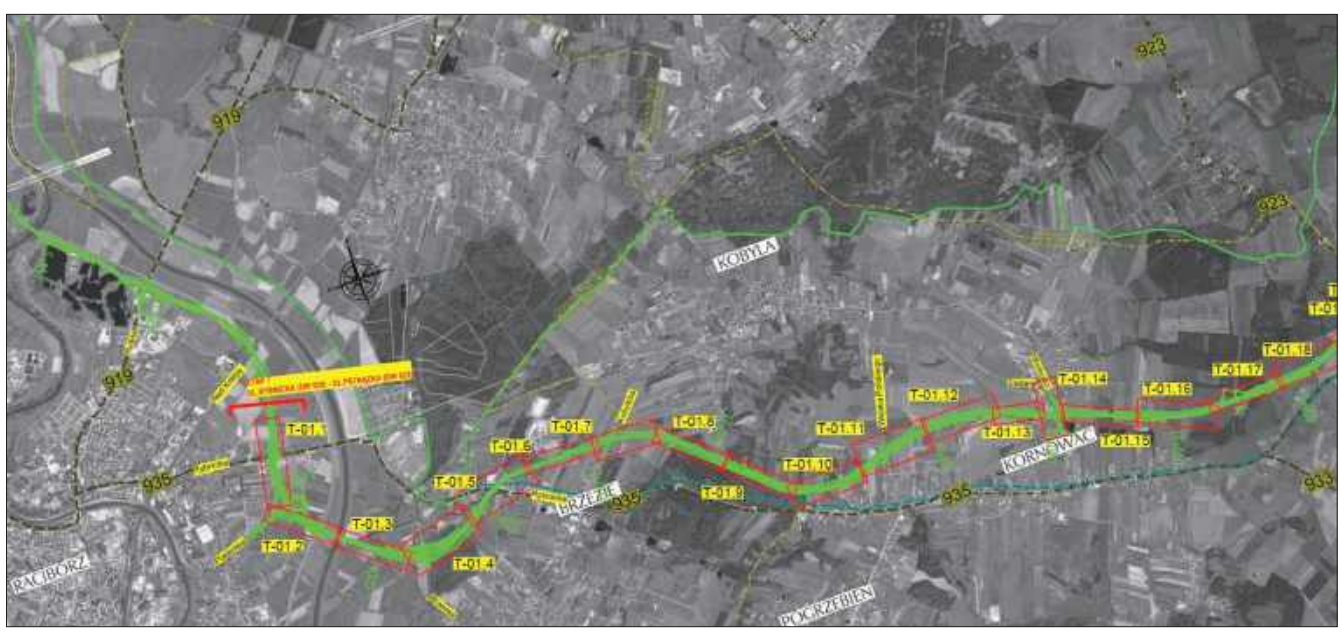

Racibórz szuka firmy, która zaktualizuje dokumentację prawie 11-kilometrowego fragmentu RDRP. To jednak wciąż przygotowania projektowe, a nie przetarg na budowę drogi

eprasa.pl 68f0e79c5c

Węgiel z kopalni ROW schodzi na pniu. Na zwałach tylko zapasy operacyjne

REGION Na przykopalnianych zwałach kopalni ROW utrzymywane są jedynie zapasy potrzebne do bieżącej pracy zakładu i organizacji dostaw. Polska Grupa Górnicza potwierdza, że zainteresowanie węglem jest obecnie większe niż w analogicznym okresie 2025 roku. Spółka nie przewiduje jednak problemów z realizacją zamówień.

Do naszej redakcji Nowin docierają sygnały, że na zwałach przy kopalni ROW praktycznie nie ma już większych zapasów, ponieważ wydobywany węgiel jest na bieżąco odbierany przez klientów. Zapytaliśmy Polską Grupę Górniczą między innymi o wielkość zapasów, poziom sprzedaży, ceny oraz możliwość utrzymania wydobycia w kolejnych miesiącach.

PGG nie potwierdziła wprost, że zwały są niemal puste. Wyjaśniła, że ilość przechowywanego przy kopalni surowca jest dostosowana do bieżących potrzeb zakładu.

- Polska Grupa Górnicza prowadzi wydobycie zgodnie z przyjętym planem produkcyjnym oraz zawartymi kontraktami handlowymi. Zapasy przykopalniane mają charakter operacyjny i są dostosowane do bieżącej organizacji procesu produkcji oraz logistyki - przekazuje Tomasz Głogowski z Polskiej Grupy Górniczej.

Jak dodaje przedstawiciel spółki, węgiel nie pozostaje długo na zwałach.

- Wydobywany węgiel jest sukcesywnie kierowany do odbiorców zgodnie z harmonogramami realizacji dostaw - informuje Tomasz Głogowski.

Zainteresowanie węglem większe niż rok wcześniej

PGG przyznaje, że w tym roku zapotrzebowanie na surowiec jest większe niż w analogicznym okresie 2025 roku.

- W 2026 roku obserwujemy utrzymujące się stabilne zainteresowanie węglem, wyższe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku - przekazuje przedstawiciel spółki.

PGG nie podała jednak, o ile wzrosła sprzedaż ani liczba zamówień. Nie przedstawiła również danych liczbowych pozwalających porównać obecny poziom zapasów kopalni ROW z sytuacją sprzed roku.

Spółka wskazuje jedynie, że dzięki bieżącej realizacji umów zapasy przy kopalni pozostają na poziomie wystarczającym do zachowania ciągłości pracy i sprawnego organizowania dostaw.

- Z uwagi na utrzymujące się stabilne zainteresowanie węglem, produkcja jest na bieżąco kierowana do odbiorców zgodnie z zawartymi kontraktami oraz realizowanymi zamówieniami. W efekcie zapasy przykopalniane utrzymywane są na poziomie operacyjnym, zapewniającym ciągłość procesu produkcji i sprawną realizację dostaw - wyjaśnia Tomasz Głogowski.

Najwięcej węgla trafia do energetyki i ciepłownictwa

Głównym kierunkiem sprzedaży Polskiej Grupy Górniczej pozostaje rynek krajowy. Spółka realizuje przede wszystkim kontrakty zawarte z polskimi odbiorcami, ale współpracuje również z klientami zagranicznymi działającymi na terenie Unii Europejskiej.

Największą część produkcji stanowią miały energetyczne. To powoduje, że wśród głównych odbiorców znajdują się przedsiębiorstwa energetyczne, ciepłownie oraz zakłady przemysłowe.

- Struktura sprzedaży wynika przede wszystkim ze specyfiki wydobywanego węgla. Największy udział w produkcji stanowią miały energetyczne, dlatego głównymi odbiorcami są przedsiębiorstwa sektora energetycznego, ciepłowniczego oraz przemysłowego - informuje przedstawiciel PGG.

Zdjęcie ilustracyjne wykonane przed wejście do KWK ROW Ruch Jankowice

Spółka nadal sprzedaje także węgiel gospodarstwom domowym wykorzystującym go do ogrzewania. Nie ujawniła jednak, jaki procent sprzedaży przypada na elektrownie i innych odbiorców instytucjonalnych, a jaki na klientów indywidualnych.

Ceny pozostają na podobnym poziomie

Zapytaliśmy PGG również o aktualne ceny węgla wydobywanego w kopalni ROW oraz o ich porównanie z analogicznym okresem 2025 roku. Spółka nie przedstawiła jednak konkretnych stawek ani średniej ceny sprzedaży, wskazując jedynie, że ceny poszczególnych produktów zależą od bieżącej sytuacji na rynku.

- Ceny oferowanych produktów są dostosowywane do aktualnej sytuacji rynkowej, w tym relacji popytu i podaży. Jednocześnie poziom cen w bieżącym roku pozostaje zbliżony do cen obowiązujących w analogicznym okresie roku ubiegłego - przekazuje Tomasz Głogowski.

Szczegółowe ceny poszczególnych sortymentów znajdują się w aktualnej ofercie handlowej Polskiej Grupy Górniczej.

PGG nie spodziewa się problemów z dostawami

Mimo większego niż przed rokiem zainteresowania węglem spółka nie przewiduje obecnie problemów z dostępnością surowca ani wydłużenia czasu oczekiwania na realizację zamówień.

- Obecnie nie przewidujemy zakłóceń w realizacji produkcji ani sprzedaży. Wydobycie prowadzone jest zgodnie z planem, a kontrakty oraz zamówienia realizowane są zgodnie z przyjętymi harmonogramami - zapewnia przedstawiciel PGG.

Zapytaliśmy także, czy programy osłonowe dla pracowników odchodzących z górnictwa oraz związane z nimi zmniejszanie zatrudnienia mogą utrudnić utrzymanie wydobycia na poziomie odpowiadającym zapotrzebowaniu.

- Spółka prowadzi politykę kadrową w sposób zapewniający optymalną realizację planów wydobywczych. Organizacja pracy oraz zarządzanie zasobami są dostosowywane do potrzeb produkcyjnych, co pozwala na realizację planowanego wydobycia oraz zawartych kontraktów - odpowiada Tomasz Głogowski.

Większy popyt nie zmieni planów kopalni

Wyższe niż w ubiegłym roku zainteresowanie węglem nie doprowadziło dotychczas do zmiany planów kopalni ROW na drugą połowę 2026 roku.

- Produkcja prowadzona jest równomiernie w skali roku i dostosowana do zakontraktowanej sprzedaży. Spółka nie przewiduje obecnie okoliczności, które miałyby wpłynąć na zmianę przyjętych planów wydobywczych - informuje przedstawiciel PGG.

(żet)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 68f0e79c5c

Mundur po pięćdziesiątce. Nigdy nie jest za późno na nowy rozdział

Ma 58 lat. Czterdzieści lat pracy w RAFAKO. Setki kilometrów przebiegniętych w maratonach. I decyzja, której wielu jego rówieśników by się nie spodziewało – wstąpienie do Wojsk Obrony Terytorialnej. Od listopada zeszłego roku pełni służbę jako starszy kapral.

Kilka dni przed Świętem Wojska Polskiego spotkałem człowieka, który udowadnia, że na nowy rozdział życia nigdy nie jest za późno.

Wracałem z pracy z Gliwic do Raciborza przez Kuźnię Raciborską. Od kilkunastu miesięcy funkcjonują tu koszary Wojsk Obrony Terytorialnej, wpisując się w krajobraz powiatu. Nagle opodal placu apelowego zauważyłem znajomą sylwetkę w mundurze polowym i oliwkowym berecie. Energiczny krok, wojskowy plecak przewieszony przez ramię.

To był Grzegorz*.

Przez lata spotykaliśmy się w RAFAKO, pracując w dziale kontroli jakości. Gdy zakład zaczął przechodzić trudny okres, nasze drogi się rozeszły. Słyszałem od znajomych, że założył mundur, ale trudno było mi w to uwierzyć. Znałem go jako spokojnego specjalistę od jakości, maratończyka, a teraz widziałem żołnierza.

Zatrzymałem samochód i opuściłem szybę:

– Grzegorz! Podrzucić do Raciborza starszego kaprala?

Odwrócił się z uśmiechem:

– Jasne.

– Wsiadaj. Opowiesz mi, jak to się stało, że po pięćdziesiątce zamieniłeś zakład na mundur.

Ruszyliśmy w stronę Raciborza.

– Wiesz, to nie była decyzja podjęta z dnia na dzień – zaczął. Miałem już 58 lat. Pomyślałem jednak: dlaczego nie spróbować?

Po zakończeniu pracy w RAFAKO nie chciał czekać ze złożonymi rękami. Zadzwonił do Wojskowego Centrum Rekrutacji w Rybniku. Przeszedł badania lekarskie, psychologiczne i formalności. Gdy zapytano go, czy chciałby służyć w Kuźni Raciborskiej, odpowiedział bez wahania: „Jak najbliżej domu". Na tym polega idea WOT – służysz tam, gdzie mieszkasz i dobrze znasz teren.

Wielu znajomych reagowało zaskoczeniem. Pytali: „Po pięćdziesiątce?".

– Wszystko zależy od tego, jak człowiek o siebie dba. Jedni czują się starzy po czterdziestce, inni mają osiemdziesiąt lat i nadal chcą się rozwijać – opowiada z dystansem.

Początki wymagały jednak pracy. Choć od lat biegał maratony, ćwiczeń siłowych nie praktykował.

– Na początku zrobiłem jedną pompkę – śmieje się. Kilka miesięcy później egzamin sprawnościowy zaliczył na ocenę bardzo dobrą w swojej kategorii wiekowej. – Trzeba było po prostu wziąć się za siebie.

Rodzina przyjęła jego decyzję ze spokojem. Żona zachęciła go do spróbowania czegoś nowego, a syn Jakub, który kształci się w Ogólnokształcącym Liceum Lotniczym w Dęblinie, przyjął decyzję ojca z uznaniem i dumą.

Z pracy w fabryce przeniósł do wojska nawyk systematyczności.

– W kontroli jakości sam organizowałem sobie pracę i pilnowałem terminów. W wojsku jest podobnie. Dostajesz zadanie i musisz je wykonać sumiennie. Jeśli odkładasz sprawy na później, problemy tylko się kumulują.

Koszary to jednak tylko część służby. Jeden weekend w miesiącu żołnierze spędzają na szkoleniach rotacyjnych, często bytując w lesie.

– Trzeba umieć poradzić sobie w każdych warunkach – tłumaczy Grzegorz.

Rozpalanie ognia, organizacja schronienia, pierwsza pomoc czy nawigacja z mapą i kompasem na azymut.

Szczególnie zapamiętał 15-kilometrowy marsz kondycyjny po górach z pełnym oporządzeniem, zakończony noclegiem w lesie.

– Człowiek idzie tam po to, żeby się czegoś nauczyć. Dziś wojsko daje ogromne możliwości rozwoju – od kursów na drony, przez prawa jazdy, po specjalizacje łącznościowe.

Na co dzień służy z ludźmi w różnym wieku – od dwudziestolatków po rówieśników.

– W terenie wiek przestaje mieć znaczenie. Liczy się to, czy można na ciebie liczyć. Przychodzą tu ci, którzy naprawdę chcą służyć, dlatego atmosfera jest zupełnie inna niż w dawnej, obowiązkowej zasadniczej służbie.

Pytałem go, jak długo zamierza nosić mundur.

– Tak długo, jak pozwoli zdrowie i ocena przełożonych. Tu nic nie jest dane na zawsze, po każdym roku trzeba potwierdzić swoją sprawność.

Dojechaliśmy do centrum Raciborza. Zatrzymałem samochód przy głównej ulicy.

– Mogę cię podwieźć pod same drzwi – zaproponowałem.

Grzegorz uśmiechnął się tylko:

– Panie kolego... da pan spokój. To tylko parę metrów. Przecież służę w lekkiej piechocie.

Poprawił oliwkowy beret, dopiął mundur, zarzucił plecak na ramię i sprawnym ruchem zamknął drzwi. Zanim wrzuciłem bieg, jego sylwetka w kamuflażu rozpłynęła się w słonecznym blasku ulicy.

Siedząc jeszcze chwilę za kierownicą, pomyślałem, że mundur nie jest zarezerwowany wyłącznie dla młodości. Grzegorz udowodnił, że najważniejsze życiowe decyzje można podjąć po latach pracy i doświadczeń. Odwaga to nie tylko wykonanie pierwszego kroku – czasem największej odwagi wymaga zrobienie go po raz drugi.

Opowieść Grzegorza pokazała mi obraz formacji jako dobrze naulowanego, sprawnego systemu. Żeby dopełnić ten obraz i mieć pewność, że mój rozmówca nie „wyjdzie przed szereg", po zebraniu materiału zwróciłem się oficjalnie do dowództwa brygady. Reakcja i autoryzacja ze strony wojska nadeszła błyskawicznie – stawiając kropkę nad „i" całego materiału.

Kapitan Tomasz Dzierga, Oficer Prasowy 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej:

Historia st. kpr. Grzegorza jest doskonałym przykładem tego, że na służbę wojskową i rozpoczęcie nowego rozdziału w życiu nigdy nie jest za późno. Jego doświadczenie zawodowe, dojrzałość, systematyczność i konsekwencja są ogromną wartością dla zespołu, w którym służy. Pokazuje również, że w Wojskach Obrony Terytorialnej liczą się przede wszystkim zaangażowanie, odpowiedzialność i gotowość do działania – niezależnie od metryki.

Obecność 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Kuźni Raciborskiej od kilku lat jest najlepszym potwierdzeniem idei WOT – „Zawsze gotowi, zawsze blisko". Chcemy być blisko mieszkańców, blisko ich codziennych spraw i jednocześnie dawać możliwość służby tym, którzy chcą zrobić coś ważnego dla swojej lokalnej społeczności i Ojczyzny.

Z okazji nadchodzącego Święta Wojska Polskiego dziękuję wszystkim żołnierzom 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej za ich służbę, zaangażowanie i gotowość do działania. A st. kpr. Grzegorzowi życzę, aby mundur, który założył po pięćdziesiątce, był dla Niego źródłem satysfakcji, dumy i kolejnych wyzwań.

Artur Wierzbicki

**Na prośbę Wojsk Obrony Terytorialnej, z uwagi na ochronę prywatności żołnierza, w artykule posługujemy się wyłącznie jego imieniem oraz stopniem wojskowym.*

eprasa.pl 68f0e79c5c

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

• Szukam pracy przy starszej osobie, również niepełnosprawnej. Gotowanie, sprzątanie, zakupy. Jestem spokojna, pracowita i uczciwa. Barbara, tel. 698-387-249.

USŁUGI

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, praktyka lekarska przeniesiona: Centrum Medyczne OSTROMED, ul. Kasprowicza 1 Racibórz, 604-347-669.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogłoszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

~~45,00 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,00 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | 47,00 zł | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 68f0e79c5c

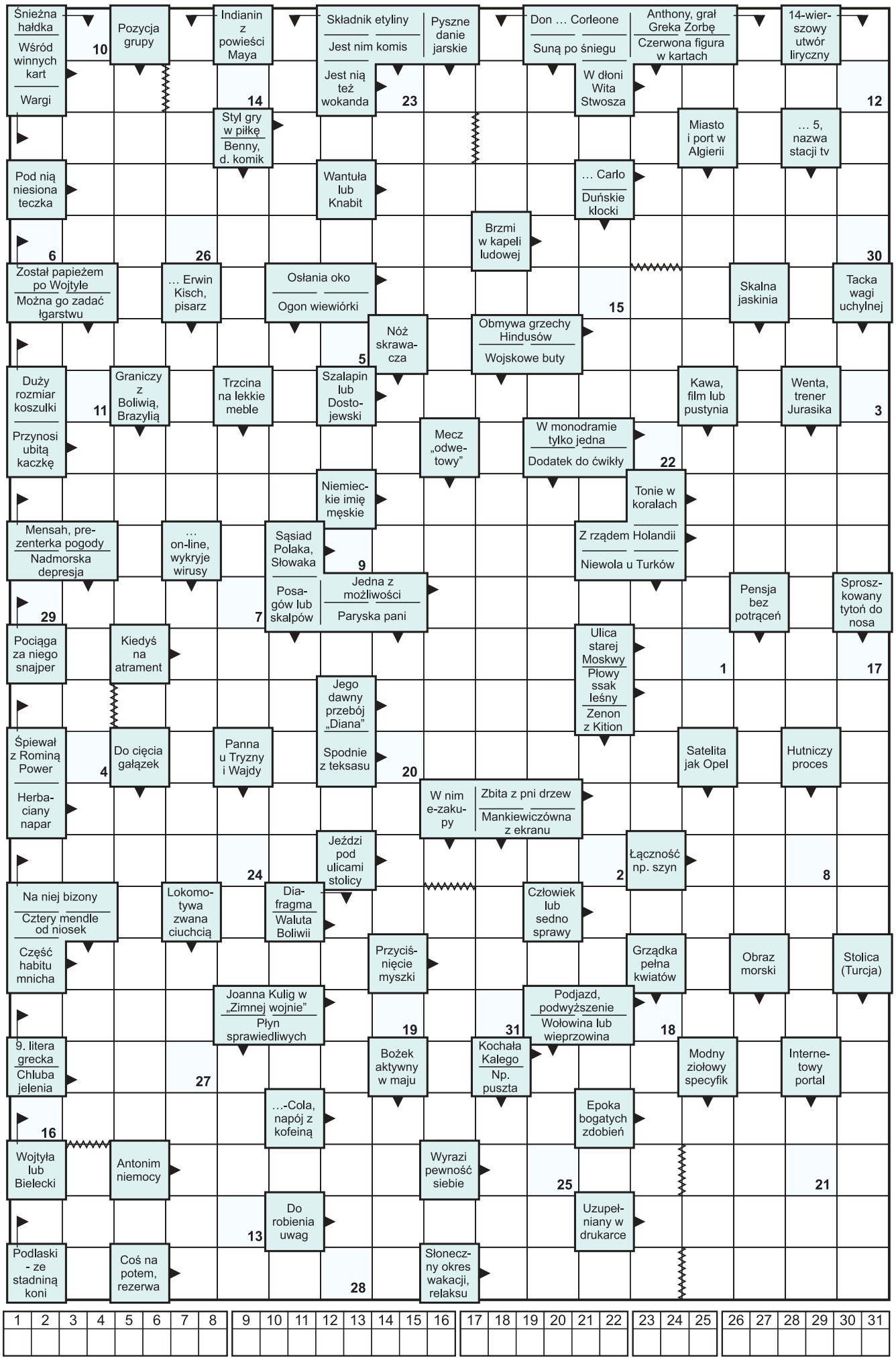

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości drogi Baranie będziesz musiał uporządkować swoje sprawy zawodowe by móc poświecić więcej czasu partnerowi. Samotne Barany spotkają swą druga połówkę.

BYK 21.04 – 20.05
W twoje życie wkradnie się więcej radości i spontaniczności, poczujesz się na nowo jak dziecko. Samotne Byki, niech nie grymaszą, miłość prędzej czy później ich też dopadnie.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Nie odrzucaj uczucia, gdyż ono zmienne jest. Kochaj, a będziesz kochany. Niektóre Bliźnięta w tym okresie odniosą swój spektakularny debiut w uczuciach. To zwiastun wielkiej zmiany w życiu.

RAK 22.06 – 22.07
Ci z Was, co są samotni, nabiorą teraz wigoru, rzucą się w wir ku nowym znajomościom i kontaktom towarzyskim. Okres pełen humoru i zabaw, co pozwoli Wam na odprężenie się.

LEW 23.07 – 22.08
W miłości, tak jak i w życiu chcesz zbudować coś stabilnego. Gdy nauczysz się słuchać swojej intuicji i szeptów partnera, w Twoim życiu erotycznym zacznie się nowy rozdział.

PANNA 23.08 – 22.09
Może warto coś ciekawego zrobić i zaskoczyć partnera? Wspaniały weekend spędzonym tylko we dwoje, może być inspiracją dla Twej wyobraźni głęboko skrywanej.

WAGA 23.09 – 22.10
Czas na romantyczny wieczór we dwoje. Nuda w alkowie się skończy a zacznie radosne eksperymentowanie. Wiele spraw, które już wcześniej zaplanowałeś teraz nabiorą tempa.

SKORPION 23.10 – 21.11
I niech się dzieje, co chce, Tobie w miłości nie może być źle. Czas dla partnerstwa i dla miłości, jeśli nie wziąłeś zbyt wiele na Siebie. W pracy nowe wyzwania.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Wolne Strzelce w tym okresie podniosą swą aktywność w poszukiwaniu odpowiednich partnerów. Ci, którzy w pracy czują się niedowartościowani będą mieli okazję przeżycia przelotnego flirtu.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Oszczędzaj swój cenny czas i energię na udowadnianie swej racji. Jesteś wspaniałym partnerem, który nie przejmuje się żadnymi porażkami i z optymizmem patrzy w przyszłość.

WODNIK 20.01 – 18.02
Wykaż się większą otwartością i zrozumieniem dla swojego partnera, nawet jeśli nie wszystkie rzeczy będą dla Ciebie zrozumiałe. Przypływ sił witalnych skłoni Cię do większej fantazji i inicjatyw.

RYBY 19.02 – 20.03
Samotne Ryby mają szansę na spotkanie właściwego partnera, pośród wiru poznawania nowych przyjaciół. Jeśli jesteś w stałym związku, poczujesz się osobą atrakcyjną, kochaną i pożądaną.

opracowała Lety • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Do kliniki dentystycznej przychodzi Niemiec, wchodzi do gabinetu jednego ze stomatologów i pyta:
– Ile kosztuje wyrwanie zęba bez znieczulenia?
– 30 euro.
– A ile ze znieczuleniem?
– 50 euro.
– Poproszę w takim razie ze znieczuleniem.
Dentysta aplikuje Niemcowi znieczulenie i prosi, by ten poczekał przed gabinetem 10 minut, aż znieczulenie zacznie działać. Ponieważ mija pół godziny, a pacjent się nie pojawia, wyrwiząb wychodzi zdziwiony przed gabinet i spotyka tam swojego kolegę, dentystę z gabinetu obok, który mu opowiada:
– Wyobraź sobie, miałem przed chwilą pacjenta. Ależ to był twardziel! Uparł się, że chce rwać zęba bez znieczulenia, a kiedy mu go rwałem, nawet się nie skrzywił!

☺☻☺

Wędkarz telefonuje do kolegi:
– Wpadnij do mnie jutro rano, pojedziemy na ryby.
– Ale ja nie potrafię łowić! – odpowiada ten drugi.
– Co w tym trudnego? Nalewasz i pijesz.

☺☻☺

Mąż zabrał żonę na polowanie. Zauważył zwierzaka, wziął flintę, celuje, nagle żona go łaje:
– Gdzie w tego zająca celujesz?!
Nie wiem, jak przygotować zająca. Strzelaj do ziemniaków lepiej!

☺☻☺

Nauczycielka pyta w klasie:
Dzieci, kto w waszej rodzinie jest najstarszy?
– U mnie dziadek
– W mojej rodzinie babcia
– Pra–pra–pra–pra babcia
– To niemożliwe!
– Dla–dla–dla–czego?

☺☻☺

W biurze pyta kolega kolegę:
– Co wycinasz z gazety?
– Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeszukiwała kieszenie...
– I co masz zamiar zrobić z tym wycinkiem?
– Schowam do kieszeni!

eprasa.pl 68f0e79c5c